



PORADNIK JĘZYKOWY



9

(214)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA

1963

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (naczelný redaktor), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz

TREŚĆ NUMERU

	Str.
WITOLD DOROSZEWSKI: Zasady dyskusji naukowej . . .	359
JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym	360
HALINA HORODYSKA: Zróżnicowanie terytorialne polskiego siołnictwa gwarowego z zakresu hodowli	379
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	391

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako požądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10.
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, pałac Staszica, tel. 6-52-31, wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Nakład 2070 + 160. Ark. wyd. 3,25, druk. 2,5. Papier ilustracyjny kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 27.VIII.1963. Podpisano do druku w październiku 1963 roku. Druk ukończono w październiku 1963 roku. Zam. 3077. L-55. Cena 6 złotych.

LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

0322

ZASADY DYSKUSJI NAUKOWEJ

(Odczytane w pierwszym dniu międzynarodowej konferencji w Dusznikach (w marcu 1963 r.) poświęconej sprawom atlasu ogólnosłowiańskiego.

1. Dyskusja naukowa jest formą zespołowej pracy nad rozwiązywaniem określonych zagadnień, jest więc współpracą, a nie konfliktem. W znanym aforyzmie „du choc des opinions jaillit la vérité” — ze zderzenia poglądów wytryska prawda — „choc” — zderzenie należy rozumieć jako konfrontację jasno sformułowanych przeciwstawnych tez.

2. Uczestnik dyskusji powinien być zdyscyplinowany, to znaczy powinien się liczyć z tym, że jeżeli mówi zbyt długo, to odbiera możliwość wypowiedzenia swych myśli innym dyskutantom. Nieliczenie się z innymi, rozwlekanie swego przemówienia, „tokowanie” mówcy to taki sam objaw braku kultury społecznej jak pchanie się poza kolejką do autobusu, do okienka kasy na dworcu lub do lady sklepowej.

3. Uczestnik dyskusji powinien ważyć swoje słowa, wypowiadać je z namysłem i nie w uniesieniu, pamiętając o tym, że wypowiedzenie najrozumniejszej myśli nie w porę i pod adresem niewłaściwych odbiorców może być czynem nierozumnym. Do składników treści myśli rozumnej powinna należeć świadomość tego, czym się stanie ta myśl, gdy wyjdzie poza zakres czyjegoś „ja” i zacznie oddziaływać. Tego typu przewidywanie jest stałym obowiązkiem dydaktyka.

4. Uczestnik dyskusji powinien się zdobywać na wysiłek dokładnego zrozumienia tego, co twierdzi strona przeciwna, obejmując tym wysiłkiem nie tylko słowa, ale i intencję treściową słuchanej wypowiedzi.

5. Uczestnik dyskusji powinien skupiać całą uwagę na tym, co twierdzi przeciwnik, nie imputując mu, że jego wypowiedzi płyną z nie ujawnionych, ubocznych pobudek. Jeżeli istnieją podstawy do takich przypuszczeń, to upada możliwość dyskusji.

6. Uczestnik dyskusji powinien ściśle referować twierdzenia przeciwnika, nie deformując ich, nie wnosząc do nich żadnych obcych tym twierdzeniom akcentów.

7. Uczestnik dyskusji nie powinien dawać się ponieść pędowi do efektownych chwytów stylistycznych, nie wyżywać się w swadzie dyskusyjnej, nie ulegać inercji ciągów słownych.

8. Uczestnik dyskusji nie powinien chcieć dokuczyć przeciwnikowi.

9. Uczestnik dyskusji nie powinien zabierać głosu w kwestiach zbyt mało sobie znanych.

10. Uczestnik dyskusji powinien mówić rzeczowo, ani się nie popisując swoją niezależnością myślową, ani też nie kierując się chęcią dogodzenia komukolwiek.

Witold Doroszewski

JAN TOKARSKI

*FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI
MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM*

(dalszy ciąg)

*GRANICE PARADYGMATÓW FLEKSYJNYCH I FORMANTÓW
SŁOWOTWÓRCZYCH W OBRĘBIE DEKLINACJI
RZECZOWNIKOWEJ*

Jedną z najbardziej istotnych trudności w analizie i interpretowaniu form fleksyjnych, zwłaszcza przy niemożności nawiązywania w automacie tłumaczącym czy innym, mającym do czynienia z tekstem, do znaczeń wyrazów lub zdań, są liczne zbieżności form powiązanych z wyrazami odrębnymi, zamieszczanymi w słownikach jako oddzielne hasła. Z samej np. formy *wydrze* nie wynika, czy znaczenia jej trzeba szukać pod rzeczownikowym hasłem *wydra*, którego ta forma jest cełownikiem lub miejscownikiem liczby pojedynczej, czy też pod czasownikowym hasłem *wydrzeć*, którego jest ona 3. osobą liczby pojedynczej czasu przyszłego prostego. Nie pozostawałoby nic innego, jak sporządzenie odrębnego indeksu takich form, który by był przeszukiwany przez analizator automatu już na samym wstępie swego działania, i powiązanie tego indeksu ze szczegółowymi instrukcjami, dotyczącymi dalszego postępowania. Rzecz jednak w tym, że wspomnianych zbieżności zebrałem już powyżej 10 000, która to liczba nie jest jeszcze ostateczna; rozwiązywanie więc ogółu wspomnianych zbieżności metodą indeksowanych 10 000 instrukcji szczegółowych podniosłoby koszt automatu blisko o połowę. Bądźce zatem nawet ekonomiczne przemawiają za jakąś racjonalizacją obsługi tego indeksu, za wyłowieniem z niego wszystkiego, co może mieć charakter powtarzalny, seryjny, dla czego warto się pokusić o operatory mające charakter bardziej ogólny, pozostawiając wspomnianemu indeksowi jedynie wypadki nietypowe, osobliwe.

A swoją drogą jakże misterny musi być sam system zakodowania tego wszystkiego w mózgu, dzięki któremu w porozumieniu się na codzien z tego wszystkiego nie zdajemy nawet sobie sprawy. Toteż do

aspektu techniczno-ekonomicznego dołącza się tu i problem teoretyczny, jaka jest właściwie natura i rola formantów fleksyjnych, w jakim stopniu są one punktami wyjścia w należyтым interpretowaniu form i ich wiązaniu z właściwymi leksemami. Aby zaś nie ugrzęznąć z miejsca w całej złożoności zagadnienia, rozpatrzmy je wpierw częściami, poczynając od deklinacji rzeczownikowej.

A więc, w jakim stopniu końcówki form rzeczownikowych mogą służyć jako drogowskaz do właściwych leksemów? To zależy od końcówki. Są wśród nich jednoznaczne (niekiedy z odchyleniami tak nielicznymi, że praktycznie można by je też tu zaliczyć), jak *-owi* (C lp. męski), *-owie* (M lm. męskoosobowy), *-ów* (D lm. męski choć w osobowych — także biernik; osobowości leksykalnych typu *nudów* można tu nie brać pod uwagę), *-ą* (N lp. żeński; forma biernika *panią* ma dziś charakter jedynie leksykalny). Kończówki te wystarczająco zastępują, prócz oznaczenia przypadku i liczby, także wskaźniki rodzajowe, a nawet w wypadku końcówki *-owie* — to, że dany rzeczownik w dzisiejszym języku oznacza osobę.

Są też końcówki wprawdzie jednoznaczne, jeśli chodzi o oznaczenie przypadku i zarazem liczby, jak: *-ach*, *-ami*, *-om*, ale nie wystarczają one niejednokrotnie do określenia, o jaki leksem chodzi. Formy *dzwonek*, *dzwonekami*, *dzwonekom* należą równie dobrze do leksemu *dzwonek*, jak i *dzwonka* (kolor w kartach, karo) czy też *dzwonko* (np. śledzia). A znów forma *dzwonkiem* wyklucza powiązanie z leksemem *dzwonka*, natomiast nie można z niej wywnioskować, czy ją odnieść do hasła *dzwonek*, czy też do hasła *dzwonko*. Wypadki zatem homonimii formantów w obrębie poszczególnych form dają podstawę do refleksji nad sprawą granic formantów, zwłaszcza w przypadkach zależnych. Nie chodzi tu o to, że jedna końcówka może się odnosić w obrębie tego samego paradygmatu do różnych przypadków: o tym była mowa już poprzednio. Chodzi tu o zazębianie się różnych leksemów i jego prawidłowości.

Na wstępie warto omówić wypadki raczej nieliczne, lecz mącające przejrzystość większych serii. Chodzi o zbieżności form w obrębie zasadniczo tego samego paradygmatu rodzajowego, związane jednak z wzajemnym zahaczaniem się wymian głoskowych. Weźmy pod uwagę wymiennosc sufiksów *-us*, *-uś* w takich formacjach jak *lizus* — *lizuś* czy *mizgus* — *mizguś*. Mimo odrębności sufiksów różnica leksykalna jest tu niewielka i rzecz całą można by zbagatelizować. Chodzi jednak o to, że owo *s* z sufiksu *-us* przed końcówką *-e* ulega palatalizacji, wskutek czego forma *lizusie* może również dobrze należeć do paradygmatu zarówno słowa *lizus* jak i *lizuś*, z tym jednak, że względem słowa *lizus* forma *lizusie* jest wołączem lub miejscownikiem liczby pojedynczej, zaś względem słowa *lizuś* jest mianownikiem i wołączem

liczby mnogiej. Innymi słowy, formanty słowotwórcze *-us* i *-uś*, różniące się dziś miękkością spółgłoski tematowej, jak też związanymi z opozycją twardość — miękkość różnicami czy odrębnymi funkcjami niektórych końcówek, przed końcówką *-e* owe różnice zatracają, a zaszeregowanie form na *-usie* do mianowników liczby pojedynczej, czy też miejscowników liczby pojedynczej, wykracza poza możliwości dystynktywne samych znamion tych form. Co więcej, taka zbieżność form może powodować nieporozumienia leksykalne, głębiej sięgające, np. forma *liście* może być miejscownikiem liczby pojedynczej od *list* lub mianownikiem liczby mnogiej od *liść*. Język jest jednak na tę płataninę form jak gdyby nieczuły, czego dowodem jest podobna zbieżność form od wyrazów genetycznie z sobą nie powiązanych, np. *pazie* od *paź* i *paz* (=szpara, w stolarstwie), czy też *opale* od *opał* i *opal* a także *teście* od *test* i *teść*. Słownik Doroszewskiego notuje też obecność *baciar* i *baciarz*, dającą podobne efekty, choć nie wykraczającą poza wspólny sens leksykalny. Z tą serią wiąże się też zbieżność miejscownika *ludzie* od *lud* z formą *ludzie* supletywną w liczbie mnogiej, względem *człowiek*.

W zakresie deklinacji żeńskiej podobne wyłomy w różnicowaniu formantów wykazuje oscylowanie sufiksów *-uła* i *uła*, np. *gadula* i *gadula*, *krzywula* i *krzywula*. Palatalizacja *ł* przed końcówką *-e* daje celownik i miejscownik liczby pojedynczej form na *-uła*: *gadule* i *krzywule*, które to formy równie dobrze mogą być mianownikami (oraz równymi im biernikami i wołaczami) liczby mnogiej rzeczowników *gadula* i *krzywula*. Z przygodnych takich spotkań leksemów różnych można przytoczyć formy *dynie* od *dynia* i *dyna* (w fizyce), *mamunie* od *mamunia* i *mamuna* (w folklorze — żeński zły duch), czy też *grabinie* od *grabina* i wyszłe z użycia *grabinia* (=hrabini). W związku z reformą pisowni w r. 1936 mogą tu też zachodzić zbieżności często graficzne (istotne jednak w operowaniu tekstem pisanym), np. *bohemie* od *bohema* i *bohemia*.

Jeśli chodzi o rzeczowniki nijakie, oboczność słowotwórczo-fleksyjna form na *-o* i na *-e* daje miejscowniki liczby pojedynczej od form na *-o* ze względu na końcówkę *-e* i spowodowaną nią palatalizacje zbieżne z formami na *-e* mianowników, bierników i wołaczy tejże liczby. Pewne serie tego typu zbieżności tworzą rzeczowniki nijakie zakończone na *-no*, *-to*, utożsamiające się w miejscowniku z mianownikami gerundiów na *-nie*, *-cie*, np. *sianie* (*siano* i *siać*), *polanie* (*polano* i *polać*), *mycie* (*myto* i *myć*), *wianie* (*wiano* i *wiać*), *życie* (*żyto* i *żyć*).

Sam fakt, że zbieżności tego typu jest stosunkowo niewiele, świadczy o jak gdyby tendencji języka do ich unikania. Nie zawsze ta tendencja jest respektowana przy wprowadzeniu do języka terminów naukowych, w których opozycje głoskowe form hasłowych — wprawdzie innego typu — dają pewne poczucie bezpieczeństwa, np. *bor* (pierwiastek chemiczny, obok nazwy wiertła) czy *mol* (również termin chemiczny), które

w mianowniku wystarczająco się przeciwstawiają wyrazom potocznym *bór* i *mól*, ale w pozostałych formach homonimia jest całkowita.

Po tej przygrywce, uczulającej na charakter fonetyczny tematów i uzależnienie od niego zbieżności form, przejść trzeba do tematu właściwego: w jakim stopniu i w jaki sposób swoistość deklinacyjna form rzeczownikowych wpływa na możliwość rozgraniczenia leksemów o zbieżnej części przedkońcówkowej.

Zacznijmy od zestawień rzeczowników męskich spółgłoskowych z żeńskimi o formie mianownika na *-a*. Istnieją serie wyrazów, w których rzeczowniki o deklinacji żeńskiej na *-a* są paralelne względem rzeczowników o deklinacji męskiej spółgłoskowej w ten sposób, że wskaźnik deklinacyjny jest jednocześnie wskaźnikiem płci desygnatu, skąd odpowiednie zespoły końcówek deklinacyjnych pełnią rolę formantów słowotwórczych. W zestawie form rzeczownikowych *kum* — *kuma* poza obocznością końcówek zero: *-a* w mianowniku można przypisywać charakter formantowy wszelkiej opozycji końcówek, a więc w liczbie pojedynczej: D *-a* : *-y*, C *-owi* : *-e*, B *-a* : *-e*, W *-e* : *-o*, N *-em* : *-ą*, w liczbie zaś mnogiej MW *-owie* : *-y*, D *-ów* : zero, B *-ów* : *-y*. Ale są też wspólne formy nawet w obrębie tego samego przypadku, np. Ms lp. *kumie*, C lm. *kumom*, N lm. *kumami*, Ms lm. *kumach*, gdzie nic nie wskazuje na to, czy owe formy wchodzą w skład paradygmatu *kum*, czy też *kuma*, co sprowadza tu walor formantowy końcówek do zera. Co więcej, nawet tam, gdzie opozycja końcówek zachodzi w obrębie poszczególnych przypadków, konieczna jest wiedza nie zawarta w samych końcówkach, o jakie przypadki tu chodzi. Bo przecież końcówka *-a* będąca cechą żeńskiego mianownika *kuma*, może też oznaczać dopełniacz i (chodzi tu o osobę) biernik liczby pojedynczej leksemu *kum*. Końcówka *-e* tworząca formę *kumie* może oznaczać, że chodzi tu równie dobrze o wołacz lub miejscownik liczby pojedynczej leksemu *kum*, jak też odnosić się do celownika i miejscownika liczby pojedynczej leksemu *kuma*. Sam brak końcówki w męskim mianowniku liczby pojedynczej: ten *kum* może być równie cechą żeńskiego dopełniacza liczby mnogiej: tych *kum*. Końcówka *-y* tworząca formę *kumy*, która gdy chodzi o leksem *kuma*, może być jej dopełniaczem liczby pojedynczej, a zarazem mianownikiem, biernikiem i wołaczem liczby mnogiej, bywa również znamieniem mniej uroczystego niż *kumowie* mianownika i wołacza liczby mnogiej leksemu *kum*. Tak więc dodatkowe informacje, o jakie przypadki chodzi, nie zawarte w samych końcówkach, mają właściwie charakter pozaformantowy. Stąd z funkcji dystynktywnych końcówkowych trzeba wyłączyć wszelkie końcówki wspólne obu typom deklinacji, choćby w każdym z nich odnosiły się one do różnych końcówek. Zatem do międzydeklinacyjnych końcówek włączyć tu trzeba obok końcówki *-e*, *-om*, *-ami*, *-ach*, także końcówki *-a*, *-y* oraz zero morfologiczne.

A teraz dla przykładu weźmy parę leksemów o podobnej różnicy znaczeniowej, jaką stanowią miękko tematowe tym razem rzeczowniki *gość* i notowany jeszcze u Orzeszkowej *gościa*. Tu w liczbie pojedynczej zestaw form międzydeklinacyjnych jest mniejszy, ograniczony w gruncie rzeczy do formy *gościa*, która może być również dobrze dopełniaczem i biernikiem liczby pojedynczej leksemu *gość*, jak też mianownikiem tejże liczby leksemu *gościa*. Natomiast jest wspólna cała liczba mnoga, bo w tym wypadku nawet dopełniacz ma wspólną formę *gości*. Podobna jest sytuacja, gdy chodzi o rzeczowniki o tematach zakończonych na spółgłoskę stwardniałą, np. *rodzic* — *rodzica*, z tym, że dopełniacz żeński liczby mnogiej leksemu *rodzica* może być jednocześnie mianownikiem liczby pojedynczej leksemu *rodzic*. Ta jednak różnica dopełniacza liczby mnogiej ma charakter leksykalny i zdarzyć się może również i w związku z tematami zakończonymi na spółgłoskę miękką. Układ powyższy końcówek międzydeklinacyjnych rozciąga się i na tematy zakończone na *k*, *g*, *ch*, np. *wnuk* i *wnuka*, z tym jednak, że forma żeńska, wspólna dla dopełniacza liczby pojedynczej oraz mianownika i równych mu przypadków liczby mnogiej *wnuki*, może też być formą mianownika liczby mnogiej leksemu *wnuk*.

Zbieżności wyżej omówione, między deklinacją męską oraz żeńską na *-a*, mają charakter regularny, zależny zasadniczo od charakteru fonetycznego tematu, nadają się zatem do uogólnionego traktowania operatorowego. Pozostaje sprawdzić, jak wielkie są ich serie, a przy okazji zobaczyć, w jakim stopniu mają one charakter słowotwórczy.

Opozycja płci desygnatu, o której już była mowa, poza podanymi już zespołami obejmuje jeszcze następujące pary: *basior* — *basiora*, *blondyn* — *blondyna*, *brunet* — *bruneta*, *delfin* — *delfina*, *kumotr* — *kumotra*, *kokiet* — *kokietka*, *kuzyn* — *kuzyna*, *kur* — *kura*, *markiz* — *markiza*, *świekie* — *świekra*, *wron* — *wrona*. Dołączyć tu też można formacje wykazujące mocję sufiksów, np. *-uś* : *-usia*: *laluś* — *lalusia*; *-(n)iś* : *-(n)isia*: *modniś* — *modnisia*, *wygodniś* — *wygodnisia*, *nabożniś* — *nabożnisia*, *strojniś* — *strojnisia*, *wytworniś* — *wytwornisia*, *żartowniś* — *żartownisia*; *-uch* : *-ucha*: *czarnuch* — *czarnucha*; *-och* : *-ocha*: *tłuscioch* — *tłusciocha*. O mocji sufiksów *-ek* : *-ka*, tworzącej serię szczególnie długą, będzie mowa później.

O wiele dłuższa lista obejmuje opozycje słowotwórcze krótkoseryjne a także zbieżności przygodne, słowotwórczo z sobą nie powiązane, takie np. jak *sum* (=ryba) i *suma* (w arytmetyce czy liturgiczna), co dla operatorów uogólniających na jedno wychodzi. Należą tu: *alternat* — *alternata*, *apostrof* — *apostrofa*, *bankiet* — *bankieta*, *bard* — *barda*, *beduin* — *beduina*, *bon* — *bona*, *bor* — *bora*, *bród* — *broda*, *buks* — *buksa*, *cer* — *cera*, *cez* — *ceza*, *chwost* — *chwosta*, *cios* — *ciosa*, *dym* — *dyma*, *dziw* — *dziwa*, *eksport* — *eksporta*, *elf* — *elfa*, *far* — *fara*, *faun* — *fauna*, *filipin* — *filipina*, *fort* — *forta*, *fryz* — *fryza*, *furor* —

furora, gaf — gafa, gar — gara, gaz — gaza, glejt — glejta, gmin — gmina, gondolier — gondoliera, grab — graba, gwar — gwara, glin — glina, grand — granda, grot — grotta, intern — interna, jam (graficznie dzem) — jama, jaskier — jaskra, jur — jura, kapitał — kapitała, kapitan — kapitana, kapot — kapota, kar — kara, karbon — karbona, kard — karda, karier — kariera, kit — kita, kod — koda, kokot — kokota, koks — koksa, kolegiat — kolegiata, komplet — kompleta, korwet — korweta, kos — kosa, kot — kota, kres — kresa, kulis — kulisa, kadr — kadra, karm — karma, klub — klubka, kras — krasa, kur — kura, landszaft — landszafta, las — lasa, limit — limita, lin — lina, lir — lira, list — lista, litr — litra, lokat — lokata, luz — luza, łup — łupa, manier — maniera, maszop — maszopa, mat — mata, mim — mima, miner — minera, mir — mira, mór — mora, mord — morda, motel — motela, morszczyń — morszczyzna, nagan — nagana, namiot — namiota, narzut — narzuta, nasad — nasada, negatyw — negatywa, obraz — obraza, osad — osada, par — para, poczet — poczta, połów — połowa, posad — posada, postaw — postawa, premier — premiera, prezent — prezenta, prym — pryma, przesuw — przesuwana, przyczep — przyczepa, przystaw — przystawa, przywar — przywara, rabat — rabata, rad — rada, rozczyn — rozczynna, rozrób — rozróbka, rund — runda, rys — rysa, sekret — sekreta, sekt — sekta, sól — soda, spór — spora, stęp — stępa, strzał — strzała, szczep — szczepa, szop — szopa, szos — szosa, szpon — szpona, szmat — szmata, sztab — sztaba, szyb — szyba, szycht — szychta, śluz — śluza, świt — świta, term — terma, tras — trasa, trup — trupa, tur — tura, ulew — ulewa, wat — wata, wart — warta, wolt — wolta, zagub — zaguba, zastaw — zastawa, ziew — ziewa, ponadto baj — baja, bel — bela, bil — bila, bój — boja, cel — cela, gul — gula, kozuń — kozunia, leżeń — leżnia, przychodzić — przychodzić, raj — raja, zbrodzień — zbrodnia, oraz dusz — dusza, kocz — kocza, kusz — kusza, stróż — stróża, susz — susza, szpic — szpica, tłuszcz — tłuszczka, tucz — tucza, tusz — tusza, wiersz — wiersza, wódz — wodza, a także bak — baka, bark — barka, bek — beka, bryk — bryka, cech — cecha, dach — dacha, dek — deka, dysk — dyska, fok — foka, grotesk — groteska, gruch — grucha, hulk — hulka, hurm — hurma, jak — jaka, klak — klaka, kok — koka, koniak — koniaka, kulbak — kulbaka, kryg — kryga, lak — laka, lik — lika, luk — luka, łach — łacha, nasiek — nasieka, odwłok — odwłoka, pak — paka, park — parka, pych — pycha, spiek — spieka, strug — struga, szczęk — szczęka, szynk — szynka, tłok — tłoka, trzask — trzaska, tyk — tyka, wiech — wiecha, zasiek — zasieka. Z rzadka zdarzają się tu zestawy różnicowane fonetycznie, np. aul — aula, ban — bania, wół — wola, gdzie zbieżny jest męski miejscownik i równy mu wołacz liczby pojedynczej z żeńskim mianownikiem, biernikiem i wołaczem liczby mnogiej: aule, banie, wole lub też odwrotnie: kurz — kura, pał — pała, rys —

rysa, rzep (rzepia) — rzeпа, szczaw (szczawiu) — szczawa, gdzie męski mianownik liczby mnogiej wraz z równym mu biernikiem i wołączem równy jest żeńskiemu celownikowi i miejscownikowi liczby pojedynczej: *kurze, pale, rysie, rzepie, szczawie*. Jeśli chodzi o te dwa ostatnie wyrazy, ze względu na stwardnienie wygłosowych spółgłosek wargowych męskie mianowniki i bierniki liczby pojedynczej zrównały się z żeńskimi dopełniaczami liczby mnogiej *rzep, szczaw*. Sporadycznie też zero-we dopełniacze liczby mnogiej, np. *dech* od *decha* i *dzień* od *dzenia* mogą zbiec się z mianownikami (biernikami) liczby pojedynczej mimo różnic w temacie przypadków zależnych: *dech — tchu, dzień — dnia*.

Istnieje spora seria wyrazów, względem których język nawet w czasach najnowszych wykazuje niezdecydowanie co do ich zaszeregowania deklinacyjnego. Wprawdzie te czy owe formy alternujące ctaczają się lub wychodzą z użycia, ale względem niektórych owa chwiejność trwa uporczywie. Nie ma tu nieporozumień co do desygnatu, ale w interpretacji funkcji form kłopoty pozostają te same. A oto wspomniana seria: *arkebus — arkebuzа, balas — balasa, barkas — barkasa* (o typie łodzi), *buks — buksа* (u osi wozu), *burt — burta* (w statku), *chabet — chabeta*, *cytat — cytata, etiud — etiuda, jałd — jałda, farfur — farfura, fliz — fliza, fonem — fonema, fum — fuma, galar — galara* (o statku), *galeon — galeona, gard — garda* (w żeglarstwie), *gurt — gurta, hurm — hurma, inkluz — inkluzа, jaw — jawa, karar — karara, katakumb — katakumba, koszar — koszara, krawat — krawata* (jako część stroju), *karm — karma* (o pożywieniu), *lawet — laweta, litr — litra* (to ostatnie wiechowe), *łokszyn — łokszyna, manewr — manewra, manszet — manszeta* (o mankiccie), *melas — melasa, mizer — mizera* (w kartach), *moczар — moczara, morfem — morfema, nard — narda, nawał — nawała, potwór — potwora, przywar — przywara* (w znaczeniu konkretnym), *rabat — rabata* (w ogrodnictwie), *roczyn — roczyna* (w pieczeniu chleba), *rozrób — rozróba* (jeśli pominiemy charakter wiechowy tego ostatniego), *skwar — skwara* (o upale), *szacht — szachta* (w górnictwie), *szcerb — szcerba, świerzb — świerzba, taras — tarasa, ulew (ujście wody) — ulewa, wypłat — wypłata, zawał — zawała, zawias — zawiasa, zawór — zawora, zwał — zwała*, a ponadto *brokatel — brokatela, brykiel — brykla, butel — butla, kafel — kaflа, kapsel — kapsla, kartofel — kartofla, karuzel — karuzela, kitel — kitla, modzel — modzela, morel — morela, muszkatel — muszkatela* oraz *fisz — fisza, kruż — kruża, kulesz — kulesza, menaż — menażа* (w odniesieniu do stołówki), a także *belg — belga* (o monecie), *blank — blanka, flank — flankа, frymark — frymarka, kulebiak — kulebiaka, kluch — klucha, lik — lika* (w żeglarstwie), *minóg — minoga, mlak — mlaka, morg — morgа, mrok — mroka, nasiek — nasiеka* (w lasce obronnej), *zasiеk — zasiеka* (o umocnieniu). Omówienia w nawiasach wskazują, że wspomniane wyrazy jedynie częściowo pokrywają się pod względem znaczeniowym, przy czym reszta

znaczeń jest związana z różnicą form. Nie trudno spostrzec, że znaczną część tych wyrazów stanowią zapożyczenia, których alternatywa fleksyjna sprowadza się albo do zachowania spółgłoski w mianowniku (np. polskie *melas* i francuskie *mélasse*), albo do zachowania rodzaju żeńskiego z języka wyjściowego i wzmocnienia go odmianą na *-a*.

Szczególnym wypadkiem tej chwiejności są wyrazy na *-a* rodzaju męskiego, alternujące z odmianą spółgłoskową, np. *antypoda* i *antypod*. Pod względem fleksyjnym tym się one różnią od poprzednich, że w liczbie mnogiej mianowniki i dopełniacze są tu wyrównane według form męskiej deklinacji spółgłoskowej, np. *antypodzi* i *antypodów*. Należą tu poza wspomnianą parą: *architekt* — *architekta*, *banit* — *banita*, *demokrat* — *demokrata*, *erudyta* — *erudyta*, *filantrop* — *filantropa*, *filaret* — *filareta*, *filomat* — *filomata*, *ilot* — *ilota*, *inwalid* — *inwalida*, *jełop* — *jełopa*, *kalif* — *kalifa*, *konfederat* — *konfederata*, *mim* — *mima* (o aktorze), *najmit* — *najmita*, *gbur* — *gbura*, *rajfur* — *rajfura*, a także *jung* — *junga*, *mantyk* — *mantyka* (o urzędzie), *bernach* — *bernacha* (= bernardyn), *hajdamak* — *hajdamaka*. Niekiedy owe formy na *-a* przeciwstawiają się formom spółgłoskowym swym charakterem hipokorytycznym, np. *biedak* — *biedaka*, *literat* — *literata*, *koniuch* — *koniucha*. Tu także można włączyć parę: *bojarzyn* — *bojarzyna*, ze względu na zbieżność sufiksów o różnych funkcjach. Z dawnych można tu wspomnieć: *przychodzień* — *przychodnia* (notowane u KK). Opozycja twardości i miękkości, np. *gap* (*gapia*) i *gapa* wprowadza tu zbieżność mianownikowej formy liczby mnogiej *gapie* z także celownika i miejscownika liczby pojedynczej w paradygmacie *gapa*, a także zerowego mianownika liczby pojedynczej i dopełniacza liczby mnogiej *gap*, inne wykluczając.

Na tle powyższych refleksji warto przyjrzeć się relacjom słowotwórczo-fleksyjnym formacji wspólnotematowych na *-ek* i *-ka*. Ich zbieżności międzydeklinacyjne sprowadzają się do już omówionych, a mianowicie formy na *-ka* mogą być dopełniaczem (biernikiem) liczby pojedynczej formacji na *-ek*, jak też mianownikiem tejże liczby formacji na *-ka*. Tak samo formy na *-ki* mogą być mianownikami (biernikami, wołaczami) liczby mnogiej formacji na *-ek* oraz dopełniaczami liczby pojedynczej i również mianownikami, biernikami i wołaczami liczby mnogiej formacji na *-ka*. Ponadto formy na *-ek* mogą być mianownikami (biernikami) liczby pojedynczej formacji na *-ek*, a także dopełniaczami liczby mnogiej formacji na *-ka*. Oczywiście wspólne są także celowniki, narzędniki i miejscowniki liczby mnogiej (*-kom*, *-kami*, *-kach*) w obu typach formacji. Stąd walory dystynktywne formantów *-ek* i *-ka* są zmniejszone o wymienione zbieżności międzydeklinacyjne. Pozostaje przyjrzeć się samym typom i seriom zbieżnych pod względem tematycznym formacji na *-ek* i *-ka* od strony ich funkcji.

Jedna z takich serii wiąże się ze zróżnicowaniem desygnatów pod względem płci, np. *chichotek* — *chichotka*, *kochanek* — *kochanka*, *tysek* —

łyśka, małżonek — małżonka, przestarz. młodek — młodka, śmieszek — śmieszka, utrzymanek — utrzymanka, wesolek — wesołka, wieszczek — wieszczka, wychowanek — wychowanka, wypędek — przestarz. wypędka, a także dawna relacja bożek — bożka. Do tego dochodzą zachowujące mocję sufiksy złożone, np. czyścioszek — czyścioszka, świętoszek — świętoszka, tłuscioszek — tłuscioszka oraz blondyneczek — blondyneczka, gołąbeczek — gołąbeczka, kochaneczek — kochaneczka. Jest też seria derywatów od połączeń liczebnika głównego z rzeczownikiem lato, np. czternastolatek — czternastolatka, dwulatek — dwulatka, dziesięciolatek — dziesięciolatka, jedenastolatek — jedenastolatka, że wymieniam formacje notowane w pierwszych tomach Słownika Doroszewskiego, w których wszakże formacje na -ka mogą oznaczać nie tylko istotę płci żeńskiej, ale także okres iluś lat. Tu należy też para jednolatek — jednolatka o odmiennej wszakże relacji względem podstawy: ktoś mający te samą liczbę lat.

Sporą serię tworzą też formacje, w których opozycja -ek : -ka wiąże się wprawdzie z płcią desygnatu, z tym jednak, że formacje na -ek są zdrobnieniami nazw desygnatów męskich, podczas gdy formacje na -ka nie są zdrobniałe, a raczej nawiązują do tematów męskich nie mających sufiksu -ek. Wymienić tu można w porządku alfabetycznym: acanek — acanka, blondynek — blondynka, chartek — chartka, cyganek — cyganka, demonek — demonka, doktorek — doktorka, dromaderek — dromaderka, dworaczek — dworaczka, faworytek — faworytka, filutek — filutka, garbusek — garbuska, gołąbek — gołąbka, górniczek — górniczka, grubasek — grubaska, jedynaczek — jedynaczka, junaczek — junaczka, kasztanek — kasztanka, kmiotek — kmiotka, konduktorek — konduktorka, kotek — kotka, kozaczek — kozaczka, krewniaczek — krewniaczka, kułaczek — kułaczka, kundelek — kundelka, kuzynek — kuzynka, liliputek — liliputka, łyczek — łyczka, mieszczanek — mieszczanka, młynarek — młynarka, mniszek — mniszka, Murzynek — Murzynka, naczelniczek — naczelniczka, psiarek — psiarka, szpaczek — szpaczka, szwagierek — szwagierka, urzędniczek — urzędniczka, wędrowniczek — wędrowniczka, wnuczek — wnuczka, złodziejek — złodziejka, złotniczek — złotniczka, żebraczek — żebraczka.

Tu również mamy sporo par formacji tworzących zbyt krótkie serie, lub zbyt zleksykalizowanych, by je tu dzielić na poszczególne typy, albo też homonimów różnego pochodzenia, np. aksamitek — aksamitka, beczek — beczka, białek — białka, boćwinek — boćwinka, burek — burka, chłodniczek — chłodniczka, cyganek — cyganka (w funkcjach nieosobowych), cytrynek — cytrynka, czwartek — czwartka, damaszek — damaszka, deszczek — deszczka, dudek — dudka, dworek — dworka, dymek — dymka, dzwonek — dzwonka, galopek — galopka, gładyszek — gładyszka, głoszek — głoska, gnilek — gnilka, gnojek — gnojka, gołek — gołka, grajek — grajka, gratek — gratka, grodek — grodka, gródek —

gródka, huczek — huczka, jarek — jarka, jesionek — jesionka, kacerek — kacerka, kancerek — kancerka, kantorek — kantorka, kapucynek — kapucynka, karmazynek — karmazynka, kądziółek — kądziółka, klubek — klubka, kłobuczek — kłobuczka, kołatek — kołatka, kramek — kramka, kroczek — krocza, kurek — kurka, laseczek — laseczka, lasek — laska, lejek — lejka, lenek — lenka, letniczek (altana) — letniczka, lewek — lewka, linek — linka, literek — literka, loszek — loszka, lulek — luika, łutek — tutka, łupek — łupka, mazurek — mazurka, meszek — meszka, miesięczek — miesięczka, nadlewek — nadlewka, naliczek — naliczka, nawyczek — nawyczka, pierwiastek — pierwiastka, przecinek — przecinka, puszek — puszka, rynek — rynka, skrzypek — skrzypka, szmatek — szmatka, śnieżek — śnieżka, tłuczek — tłuczka, trepek — treпка, ubijaczek — ubijaczka, ucinek — ucinka, winniczek — winniczka, witek — witka, włóczek — włóczka, wycinek — wycinka, wyrobek — wyrobka, zawiązek — zawiązka, żeglarek — żeglarka.

Także i tu zadokumentowane są wahania języka w wyborze formantów *-ek* i *-ka*, rozciągające się nawet na to, co je fonetycznie przypomina (np. *lubystek* — *lubystka* od *levisticum*). I tak mamy: *balasek* — *balaska*, *bisiorek* — *bisiorka*, *bonżurek* — *bonżurka*, *doświtek* — *doświtka*, *dziczek* — *dziczka*, *dziesiątek* — *dziesiątka*, *faldek* — *faldka*, *klusek* — *kluska*, *łazanek* — *łazanka*, *manszetek* — *manszетка*, *namiastek* — *namiastka*, *napitek* — *napitka*, *nawiązek* — *nawiązka*, *skwerek* — *skwarka*, *śnieżek* (o kuli ze śniegu) — *śnieżka*, *wnęk* — *wnęka*, *wypustek* — *wypustka*, *zrostek* — *zrostka*. Niekiedy i tu formacja na *-ek* ma charakter zdrobniały wobec braku tego zdrobnienia w formacji na *-ka*, np. *dezabilek* — *dezabilka*, *neseserek* — *neseserka*.

Wspólne formy mają również zapożyczone wyrazy, nawiązujące w swej budowie do sufiksu łacińskiego *-icus* lub greckiego *-ikos*. Tu charakterystyczna jest opozycja sufiksów *-ik* : *-ika* (*-yk* : *-yka*) znamienna tym, że formacje na *-ik* (*-yk*) oznaczają osoby, zaś formacje na *-ika* (*-yka*) głównie dziedziny, którymi te osoby się zajmują (relacja podmiotowa — orzeczeniowa), choć i tu nie brak odchyłeń leksykalnych, zwłaszcza w formacjach na *-ika* (*-yka*). Zazębianie się form ogranicza tu fakt, że w większości wypadków formacje na *-ika* (*-yka*) nie mają liczby mnogiej. Mamy tu: *akademik* — *akademika*, *akustyk* — *akustyka*, *analitik* — *analityka*, *dialektyk* — *dialektyka*, *dogmatyk* — *dogmatyka*, *dydaktyk* — *dydaktyka*, *ekstatyk* — *ekstatyka*, *elektryk* — *elektryka*, *elektrotechnik* — *elektrotechnika*, *elektroakustyk* — *elektroakustyka*, *elektronik* — *elektronika*, *epik* — *epika*, *estetyk* — *estetyka*, *etyk* — *etyka*, *eugenik* — *eugenika*, *fantastyk* — *fantastyka*, *fotografik* — *fotografika*, *genetyk* — *genetyka*, *geofizyk* — *geofizyka*, *geoplastyk* — *geoplastyka*, *gimnastyk* — *gimnastyka*, *grafik* — *grafika*, *gramatyk* — *gramatyka*, *heraldyk* — *heraldyka*, *hieroglijik* — *hieroglifika*, *historyk* — *historyka*, *kanonik* — *kanonika*, *klasyk* — *klasyka*, *komik* — *komika*,

klinik — *klinika*, *kosmetyk* — *kosmetyka*, *krytyk* — *krytyka*, *liryk* — *liryka*, *logik* — *logika*, *matematyk* — *matematyka*, *mechanik* — *mechanika*, *melancholik* — *melancholika*, *metafizyk* — *metafizyka*, *metaforyk* — *metaforyka*, *metryk* — *metryka*, *mimik* — *mimika*, *mistryk* — *mistryka*, *muzyk* — *muzyka*, *neoromantyk* — *neoromantyka*, *neoscholastyk* — *neoscholastyka*, *pirotechnik* — *pirotechnika*, *praktyk* — *praktyka*, *taktyk* — *taktyka*, *technik* — *technika*, *zoochnik* — *zoochnika*. Zdarzają się tu, choć nie często, wypadki, gdy z formami na *-ika* (*-yka*) kolidują formy na *-ik* (*-yk*) nie oznaczające osób, np. *erotyk* — *erotyka*, *kantyk* — *kantyka*, *kosmetyk* (środek kosmetyczny) — *kosmetyka*, *liryk* (utwór) — *liryka*, *mantyk* (szpargał) — *mantyka* (wróżbiarstwo).

Sufiksy *-ik* i *-nik*, jeżeli tworzą formacje oznaczające osoby, mają w mianowniku liczby mnogiej formy *-icy* i *-nicy*, które to formy są zbieżne z dopełniaczami, celownikami i miejscownikami liczby pojedynczej formacji na *-ica* i *-nica*. Te ostatnie są często żeńskimi odpowiednikami formacji na *-ik* i *-nik*, np. *awanturnik* — *awanturnica*, *baletnik* — *baletnica*, *balownik* — *balownica*, *bezbożnik* — *bezbożnica*, *bezecnik* — *bezecnica*, *bezwstydnik* — *bezwstydnica*, *blagalnik* — *blagalnica*, *bojownik* — *bojownica*, *chałupnik* — *chałupnica*, *cierpiętnik* — *cierpiętnica*, *cudzołożnik* — *cudzołożnica*, *czarnoksiężnik* — *czarnoksiężnica*, *czarownik* — *czarownica*, *czeladnik* — *czeladnica* (o kobiecie), *dłużnik* — *dłużnica*, *domownik* — *domownica*, *dorobnik* — *dorobnica*, *drapieźnik* — *drapieźnica*, *grymaśnik* — *grymaśnica*, *grzesznik* — *grzesznica*, *gwałtownik* — *gwałtownica*, *hałaśnik* — *hałaśnica*, *hołdownik* — *hołdownica*, *jałmużnik* — *jałmużnica* (o kobiecie), *kamienicznik* — *kamienicznica*, *kątnik* — *kątnica* (o kobiecie), *klucznik* — *klucznicza*, *klótnik* — *klótnica*, *kołchoźnik* — *kołchoźnica*, *lekkomyślnik* — *lekkomyślnica*, *lennik* — *lennica*, *letargnik* — *letargnica*, *lubownik* — *lubownica*, *łucznik* — *łucznicza*, *męczennik* — *męczennica*, *nabożnik* — *nabożnica*, *najemnik* — *najemnica*, *namiętnik* — *namiętnica*, *natrętnik* — *natrętnica*, *nędznik* — *nędznica*, *napastnik* — *napastnica*, *naśladownik* — *naśladownica*, *służebnik* — *służebnica*, *sprośnik* — *sprośnica*, *szkodnik* — *szkodnica*, *szpitalnik* — *szpitalnica*, *tanecznik* — *tanecznica*, *ulicznik* — *ulicznica*, *wędrownik* — *wędrownica*, *wietrznik* (o osobie) — *wietrznica*, *wodnik* — *wodnica*, *wojownik* — *wojownica*, *wszetecznik* — *wszetecznica*, *wyrobnik* — *wyrobnica*, *zakładnik* — *zakładnica*, *zakonnik* — *zakonnica*, *zapaśnik* — *zapaśnica*, *zazdrośnik* — *zazdrośnica*, *zbereźnik* — *zbereźnica*, *zbytnik* — *zbytnica*, *złośnik* — *złośnica*, *zmiennik* — *zmiennica*, *żałobnik* — *żałobnica*. Niekiedy formacje na *-ik* mają odcień deminutywny, którego brak w formacjach na *-ica*, np. *diablik* — *diablica*, *karlik* — *karlica*. Często są wypadki, gdy osobę oznaczają tylko formacje na *-ik*, *-nik*, podczas gdy formacje na *-ica*, *-nica* odnoszą się do desygnatów innych; zwykle chodzi tu o nazwy narzędzi, urządzeń lub oznaczenia miejsca. I tak: *bartnik* — *bartnica*, *biczownik* — *biczow-*

wnica, bożnik — bożnica, cukiernik — cukiernica, czeladnik — czeladnica (o izbie), *dzwonnik — dzwonnica, górnik — górnica, jałmużnik — jałmużnica* (o sakwie), *karbownik — karbownica, karczownik — karczownica, kątnik — kątnica* (w anatomii), *kierownik — kierownica, koksownik — koksownica, koleśnik* (o kołodzieju) — *koleśnica, krzyżownik — krzyżownica* (poprzeczka w krzyżu), *kuźnik — kuźnica, lecznik — lecznica, listownik* (o listonoszu) — *listownica, ładownik — ładownica, łącznik — łącznica, łożnik — łożnica, łucznik — łucznicza* (wprawdzie od innego tematu — urządzenie do palenia łuczywa), *mielnik — mielnica, mlecznik* (o mleczarzu) — *mlecznica, skarbnik — skarbnica, spowiednik — spowiednica, strażnik — strażnica, sukiennik — sukiennica, wolnik — wolnica, wrotnik — wrotnica, zauszniak — zausznicza, złotnik — złotnica* (o roślinie). Paralele formacji na *-ik, -nik, -ica, -nica*, gdy nawet pierwsze człony nie oznaczają osób, nie wchodzą tu w rachubę ze względu na brak mianowników liczby mnogiej na *-icy, -nicy*.

Charakterystyczne, choć nieliczne, są chwiejności formantów *-ec*: *-ca* w rzeczownikach męskich typu: *barbarzyniec — barbarzyńca, goniec — gońca, łakomic — łakomca, łowiec — łowca*, które przy tej samej liczbie mnogiej dają zbieżności form przypadkowych na *-ca*, mogących być równie dobrze dopełniaczem i biernikiem liczby pojedynczej formacji na *-ec*, jak i mianownikiem liczby pojedynczej formacji z sufiksem *-ca*. Podobnie formy na *-cy* mogą być dopełniaczami, celownikami i miejscownikami liczby pojedynczej na *-ca*, nie mówiąc już o wspólnym mianowniku liczby mnogiej.

Reforma pisowni w r. 1936, przekształcając w wyrazach zapożyczonych zakończenia po spółgłosce *-ja*, np. *manja*, na *-ia*, np. *mania*, stworzyła nową serię zbieżności międzydeklinacyjnych, w których miejscownik na *-e*, ewentualnie wołacz liczby pojedynczej twar-dotematowych rzeczowników męskich koliduje z podobnie wyglądającym (choć inaczej brzmiącym) mianownikiem i biernikiem (ewentualnie także wołaczem) liczby mnogiej rzeczowników żeńskich na *-ia*, np. *archidiakonie* (od *archidiakon* i *archidiakonia*), *autografie* (od *autograf* i *autografia*), *baronie* (od *baron* i *baronia*), *bibliografie* (od *bibliograf* i *bibliografia*), *biografie* (od *biograf* i *biografia*), *choreografie* (od *choreograf* i *choreografia*), *chronografie* (od *chronograf* i *chronografia*), *dragonie* (od *dragon* i *dragonia*), *filantropie* (od *filantrop* i *filantropia*), *filozofie* (od *filozof* i *filozofia*), *fotografie* (od *fotograf* i *fotografia*), *fototypie* (od *fototyp* i *fototypia*), *hagiografie* (od *hagiograf* i *hagiografia*), *homonimie* (od *homonim* i *homonimia*), *kanonie* (od *kanon* i *kanonia*), *kasztelanie* (od *kasztelan* i *kasztelania*), *limonie* (od *limon* i *limonia*), *litografie* (od *litograf* i *litografia*), *monomanie* (od *monoman* i *monomania*), *muzykografie* (od *muzykograf* i *muzykografia*), *narkomanie* (od *narkoman* i *narkomania*). Nietrudno zauważyć tu częste powtarzanie się relacji oznaczeń repre-

zentanta nauki czy zwrotu oraz oznaczeń samej nauki czy zawodu. Na szczęście te ostatnie zwykle nie mają liczby mnogiej, inaczej bowiem zakończenia *-grafie* mogłyby z reguły nawiązywać do *-graf* i *-grafia*. Przy okazji można wspomnieć, że owa zmiana pisowni niekiedy zakłóca odrębność samych żeńskich paradygmatów na *-a*, np. *izotermie* celownik i miejscownik liczby pojedynczej od *izoterma* może też być mianownikiem (i równymi mu innymi formami) liczby mnogiej od *izotermia*; podobnie *cynie* od *cyna* i *cynia*. Zdarzają się też związane ze zmianą pisowni zrównania graficzne rzeczowników męskich miękkotematowych z żeńskimi zapożyczeniami na *-ia*; zanotowałem tu *mahonie* od *mahoń* i *mahonia*, oraz *rupie* od *rup* (o posożytach przewodu pokarmowego) i *rupia* (moneta indyjska). W tym ostatnim wypadku forma dopełniacza od *rup* (*rupia*) jest zbieżna z mianownikiem żeńskim *rupia*, co jednak nie wykracza poza ciekawostkę, gdyż rzeczownik *rup*, nieczęsty, rzadko bywa używany w liczbie pojedynczej.

Już z powyższych zestawień zbieżności form deklinacji męskiej spółgłoskowej i żeńskiej na *-a* widać jasno, że obok serii krótkich, kwalifikujących się do potraktowania ich leksykalnego, są serie długie, których opracowanie uogólnione jest opłacalne, mogące zmniejszyć — jeśli zważymy, że znaczna część porównywanych paradygmatów obejmuje po kilka form zbieżnych — o kilkanaście procent wspomnianych na wstępie 10 tys. form należących do różnych wyrazów. To zachęca do przejrzania porównawczego innych paradygmatów, dotychczas nie omówionych.

Zaczynamy od porównania męskiej deklinacji twaridotematowej z taką nijaką. Już z góry można założyć, że mianownik męski liczby pojedynczej o zakończeniu spółgłoskowym będzie zbieżny z jakimś dopełniaczem liczby mnogiej również o zakończeniu zerowym, np. *bard* od *bard* i *bardo*, że wspólne tu będą męskie dopełniacze (i ewentualnie równe im bierniki liczby pojedynczej na *-a* z nijakimi formami na *-a*, obejmującymi obok dopełniaczy liczby pojedynczej także mianowniki, oraz równe im bierniki (i wołacze) liczby mnogiej, np. *barda* od *bard* i *bardo*. W wypadku natomiast, gdy rzeczownik męski ma w dopełniaczu liczby pojedynczej końcówkę *-u*, owa forma na *-u* jest zbieżna z jakimś celownikiem liczby pojedynczej, np. *działu* od *dział* i *działo*, ale wówczas nie ma zbieżności form na *-a*. Wspólne są obu typom fleksji formy narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej, a także celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej, przy czym z wspólną formą miejscownika liczby pojedynczej jest zbieżny także wołacz męski tejże liczby, np. *bardem*, *bardzie*, *bardom*, *bardami*, *bardach*. Należą tu pary wyrazów o różnych krótkoseryjnych relacjach względem wspólnej podstawy, jak też zbieżności całkiem przygodne, np. *aut* — *auto*, *bon* — *bono*, *dział* — *działo*, *dzwon* — *dzwono*, *karzeł* — *karło*, *kół* — *koło*, *lustr* — *lustro*, *magnet* — *magneto*, *metr* — *metro*,

wian — *wiano*, *wet* — *weto*. Jest tu seria przykładów chwiejności paradygmatów, np. *awiz* — *awizo*, *bistr* — *bistro*, *chomąt* — *chomąto*, *cud* — *cudo*, daw. *czóln* — *czólno*, *dyskont* — *dyskonto*, *mlew* — *mlewo*, *ścierw* *ścierwo*, a także w części znaczeń *wian* — *wiano*.

Zbieżności miękkotematowej deklinacji męskiej i nijakiej dotyczą podobnie jak poprzednio męskiego dopełniacza liczby pojedynczej na *-a* i serii form nijakich na *-a*, obejmujące oprócz tego dopełniacza także mianownik (i różne inne formy) liczby mnogiej oraz męskiego miejscownika (z ewentualnym wołaczem) liczby pojedynczej i nijakiego celownika z miejscownikiem tejże liczby na *-u*, np. *ostrza* — *ostrzu* od *ostrz* i *ostrze*. Do owej wspólnej formy na *-u* dołącza się niekiedy dopełniacz męski liczby pojedynczej, ale wówczas brak zbieżnych form na *-a*, np. *gąszczu* od ten *gąszcz* i to *gąszcze*. Formy wspólne obejmują też narzędnik liczby pojedynczej oraz celownik, narzędnik, miejscownik liczby mnogiej. Należy tu: *brzuś* — *brzusie*, *bystrz* — *bystrze*, *gałąź* — to *gałęzie* (zbiorowo), *jelec* — *jelce*, *korzeń* — to *korzenie* (zbiorowo). Niekiedy forma miękkotematowa zbiega się z formą gerundialną na *-nie*, np. *boleń* — *bolenie*, *grzybień* — *grzybienie*, *krwawień* — *krwawienie*, *korzeń* — *korzenie* (się), *kościień* — *kościenie*, *kurzeń* — *kurzenie*, *lustrzeń* — *lustrzenie*, *łupień* — *łupienie*, *waleń* — *walenie*; formy wspólne pary *więzień* — *więzienie* ograniczają się do wspólności form zerowych, gdyż w innych są tematy zróżnicowane, np. *więźnia* i *więzienia*. Wspólne tu też bywają dopełniacze liczby mnogiej na *-i*, *-y*, np. *gałęzi*, *gąszczy*, *korzeni*, *liści*, *ostrzy*, *śmieci*. Podobny typ zbieżności (prócz oczywiście dopełniacza liczby mnogiej na *-i*, *-y*) mają nieliczne zresztą pary rzeczowników męskich i nijakich na *k*, *g*, *ch*, np. *brzuch* — *brzucho*, *łyk* — *łyko*, *wiek* — *wieko*. Wypadki oboczności sufiksów *-ek*, *-ko* są rzadkie: *bajorek* — *bajorko*, *białek* — *białko*, *dzwonek* — *dzwonko*.

Zdarzają się też wypadki zazębiana się paradygmatów męskich twar-dotematowych z nijakimi miękkotematowymi o wspólnej podstawie lub zbieżne jedynie homonimicznie, przy czym męskie formy miejscownika liczby pojedynczej są zbieżne z formami nijakimi mianownika i biernika (a także wołacza) tejże liczby, np. *bezlądzie* (*bezląd*, *bezlądzie*), *glewie* (*glew*, *glewie*), *kłosie* (*kłos*, *kłosie*), *łubie* (*łub*, *łubie*), *międzyrzędzie* (*międzyrząd*, *międzyrzędzie*), *morze* (*mór*, *morze*), *przestworze* (*przestwór*, *przestworze*), *wole* (*wól*, *wole*), *zawodzie* (*zawód*, *zawodzie*). Często owymi mianownikami nijakimi są gerundia na *-nie*, *-cie* zbieżne z miejscownikami męskimi rzeczowników o tematach na *n*, *t*, np. *banie* (*ban*, *bać się*), *bicie* (*bit*, *bić*), *bycie* (*byt*, *być*), *czekanie* (*czeka*, *czekać*), *badanie* (*badan*, *badać*), *danie* (*dan*, *dać*), *granie* (*gran*, *grać*), *knucie* (*knut*, *knuć*), *krajanie* (*krajan*, *krajać*), *odbycie* (*odbyt*, *odbyć*), *parcie* (*part*, *przeć*), *pobycie* (*pobyt*, *pobyć*), *przemycie* (*przemyt*, *przemycić*), *rycie* (*ryt*, *ryć*), *stanie* (*stan*, *stać*), *tlenie* (*tlen*, *tleć*), *wianie* (*wian*,

wiać), *zbycie* (*zbyt*, *zbyć*), *żarcie* (*żart*, *żreć*). Jako ciekawostkę przytoczyć tu można zbieżność mianownika liczby mnogiej od *posei* z formą nijaką *posłowie*.

Gdy jesteśmy przy deklinacji nijakiej, warto przyjrzeć się jej ząbieniom o deklinację żeńską na *-a*, poczynając od twar-dotematowych. Otóż mianownik żeński liczby pojedynczej jest równy zbiorowi form na *-a* rzeczowników nijakich, obejmującemu dopełniacz liczby pojedynczej oraz mianownik i równy mu biernik czy wołacz liczby mnogiej, np. *polana* (od *polana* np. w lesie i *polano*). Tak samo miejscownik nijaki na *-ie* liczby pojedynczej jest równy celownikowi i miejscownikowi tejże liczby rzeczowników żeńskich na *-a*, np. *polanie* (od *polana* i *polano*), nie mówiąc już o wspólnym dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej: *poian*, *polanom*, *polanami*, *polanach*. Wołacz żeński na *-o*, jeśli jest używany, równy jest nijakiemu mianownikowi, biernikowi i wołaczowi liczby pojedynczej, np. *wino* (od *wina* i *wino*). Seria tych zbieżności nie jest jednak wielka i ma charakter raczej przygodny, często oparty na różnych zapożyczeniach. Mamy więc: *banda* — *bando*, *barda* — *bardo*, *bona* — *bono*, *dna* — *dno*, *kwarta* — *kwarto*, *kara* — *karo*, *rana* — *rano*, *wina* — *wino*, *miana* — *miano*. Niekiedy mamy tu do czynienia z chwiejnością paradygmatu, np. *bezdna* — *bezдно* (a także *bezedna* — *bezedno*), *tuna* — daw. *tuno*, daw. *luczywa* — *luczywo*, *nadra* — *nadro*.

Jeżeli chodzi o tematy miękkie, zbieżności międzyparadygmatowe dotyczą również zrównania żeńskiego mianownika liczby pojedynczej na *-a* z zespołem form nijakich na *-a*, obejmującym dopełniacz liczby pojedynczej oraz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, nie mówiąc już o wspólnym celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej. Formy zbieżne na *-e* dotyczą jednak nie celownika i miejscownika żeńskiego liczby pojedynczej, jak poprzednio, lecz żeńskiego mianownika i biernika (czy też wołacza) liczby mnogiej, który jest zbieżny z nijakim mianownikiem i równymi mu formami liczby pojedynczej. Do tego dochodzi zbieżny dopełniacz liczby mnogiej zarówno zerowy, jak też zakończony na *-i* czy *-y*, chyba, że ten ostatni w jednym z paradygmatów przeciwstawia się zerowemu w innym paradygmacie. Przykłady jednak na powyższe zbieżności są rzadkie, np. *wola* — *wole*, oraz o chwiejnych paradygmatach *gąszcza* — *gąszcze* czy też *zorza* — daw. *zorze*.

W wypadkach, gdy rzeczownik żeński na *-a* jest twar-dotematowy, a nijaki miękkotematowy na *-e*, mogą się zdarzać zrównania między celownikiem i miejscownikiem żeńskim liczby pojedynczej z jednej strony, a nijakim mianownikiem i równymi mu formami liczby pojedynczej — z drugiej, np. *morze* (od *mora* i *morze*), *pokucie* (od *pokuta* i gerundium od *pokuć*), *pole* (od *poła* i *pole*), a także *budowie* i *debrze* (od chwiejnych pod względem paradygmatycznym *budowa* i daw. *bu-*

dowie oraz *debra* i *debrze*). Jeżeli zaś sytuacja jest odwrotna, to znaczy miękkotematowym jest rzeczownik żeński, a twar-dotematowym nijaki, wówczas formą żeńską zbieżną z nijaką formą miejscownika na *-e* jest nie celownik i miejscownik liczby pojedynczej, lecz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, np. *suknie* (od *suknia* i *sukno*).

Istnieją też zazębenia między paradygmatami formacji na *-ka* i *-ko*, nie tworzące wszakże serii powiązanych pod względem funkcyjnym. Zbieżnymi są formy na *-a*, z których należąca do paradygmatu żeńskiego jest mianownikiem liczby pojedynczej, a paradygmat nijaki obejmuje dopełniacz liczby pojedynczej oraz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, np. *słonka* (od takiejże nazwy ptaka i rzeczownika *słonko*). Włącz znów żeński na *-o* jest równy nijakiemu mianownikowi z biernikiem i wołączem liczby pojedynczej, np. *słonko*. Oczywiście wspólne są dopełniacze, celowniki, narzędniki i miejscowniki liczby mnogiej, np. *białek*, *białkom*, *białkami*, *białkach*. Wchodzą tu w grę pary: *białka* — *białko*, *dzwonka* — *dzwonko*, *działka* — *działko*, *łyeczka* (mieszczanka) — *łyeczko*, *mieszkanka* — *mieszkanko*, *słonka* — *słonko*. Podobny układ zbieżnych form mają pary przygodne *ryzyka* — *ryzyko* oraz *licha* (liszka) i *licho*.

Z deklinacji żeńskich, prócz samogłoskowej, wchodzi w grę deklinacja spółgłoskowa, której na wstępie rozpatrzymy zbieżności z deklinacją samogłoskową. Zbieżne są tu co prawda niemal całe paradygmaty i w tym zakresie nie jest istotne ani pod względem składniowym, ani też czysto znaczeniowym, do którego z paradygmatów daną formę zbieżną odniesiemy, ale są i takie, które mogą wywoływać nieporozumienia. W cscylacji paradygmatowej *bagatela* i dawne *bagatel* forma zerowa mianownika i biernika liczby pojedynczej *bagatel* może być równie dobrze dopełniaczem liczby mnogiej od *bagatela*, jeżeli ma zakończenie zerowe. W oscylującej parze *cisz* — *cisza* forma *ciszy* wspólna dla dopełniacza, celownika, miejscownika liczby pojedynczej obu paradygmatów może być ponadto wołączem liczby pojedynczej i dopełniaczem liczby mnogiej paradygmatu *cisz*. Poza wymienionymi parami można tu dodać jeszcze: *bezdeń* — *bezdnia*, *chelb* — *chelbia*, *gąszcz* — *gąszcza*, *gęśl* — *gęśla*, *kokosz* — *kokosza*, *głęb* — *głębia*, *pełń* — *pełnia*, *pogoń* — *pogonia*, *poręcz* — *poręcza*, *smycz* — *smycza*, *strzyż* — *strzyża*, a także *matus* — *matusia* (z tym, że obie mają wołącz liczby pojedynczej na *-u*: *matusiu*). Wspomnieć też tu warto o zbieżności niektórych form na *-e* mianownika czy biernika liczby mnogiej, rzeczowników żeńskich spółgłoskowych z celownikami i miejscownikami na *-a* twar-dotematowych np. *blonie* (od *blon* i *blona*), *bronie* (od *bron* i *brona*), *grudzie* (od *grudź* i *gruda*), *matwie* (od *matew* i *matwa*). W parze *krew* i *krewa* zbiega się jedynie mianownik i biernik liczby pojedynczej *krew* z dopełniaczem liczby mnogiej od *krewa* wobec zróżnicowania tematów w innych formach (np. *krwi* — *krewy*).

Niektóre paradygmaty żeńskie spółgłoskowe zazębiają się z miękkotematową odmianą nijaką. Wówczas żeńskie mianowniki i równe im formy liczby mnogiej na *-e* zbieżne są z mianownikami, i równymi im formami liczby pojedynczej, zdarzają się zbieżności form na *-i*, *-y* w żeńskiej deklinacji spółgłoskowej, obejmujących dopełniacze, celowniki, wołacze i miejscowniki liczby pojedynczej z nijakimi dopełniaczami liczby mnogiej. Mamy tu: *blóń* — *blonie*, *bezbrzeż* — *bezbrzeże*, *bezdróż* — *bezdroże*, *gąszcz* — *gąszcze*, *naręcz* — *naręcze*, *roztocz* — *roztocze*, *skroń* — *skronie*, *ubocz* — *ubocze*, *ustroń* — *ustronie*, *zarośl* — *zarośle*, *zбоч* — *zбочe*, oraz z drugim członem gerundialnym: *grań* — *granie*, *pieczeń* — *pieczenie*. W sporadycznych wypadkach, gdy nijaki rzeczownik jest twar-dotematowy, mamy jedynie zbieżność form na *-e* żeńskiej liczby mnogiej z miejscownikiem nijakim liczby pojedynczej, np. *runie* od *ruń* i *runo*.

Obraz zazębien paradygmatów żeńskich z innymi nie byłby pełny, jeśliby w nim nie zostały uwzględnione formy na *-i*. Są one w stanie powodować zakłócenia w obrębie samych paradygmatów żeńskich, gdzie do szeregu form wspólnych z deklinacją miękkotematową na *-a*, których rozróżnianie w analizie fleksyjnej przez nas omawianej, jest właściwie zbędne, dochodzi zbieżność mianownika i wołacza liczby pojedynczej z owymi wspólnymi pozostałymi formami na *-i*, np. *gospodyni* i *gwarowe* czy wiechowce *gospodynia* czy też *łania* i dawne *łani*. Ponadto mianownik liczby mnogiej i równe mu inne formy na *-e* od tematów na *-i* mogą być tożsame z formami na *-e* celownika i miejscownika twar-dotematowej deklinacji na *-a* ze względu na palatalizację zachodzącą przed tą końcówką, np. *hrabinie* od *hrabina* i *hrabini*. Zbieżność tego mianownika liczby mnogiej sięga także do form miejscownika i wołacza liczby pojedynczej męskich rzeczowników twar-dotematowych, np. *panie* od *pan* i *pani*, oraz cała seria dawnych *acan* — *acani*, *mospan* — *mospani*, *waćpan* — *waćpani* itd., które to formy są używane i we współczesnej literaturze polskiej choćby dla celów archaizacyjnych.

Biernik na *-ę* rzeczowników żeńskich samogłoskowych może mieć zbieżności z nijakim mianownikiem i równymi mu formami na *-ę*: *-ęcia*, np. *łanię* od *łania* (czy *łani*) i *łanię*, *łoszę* od *łosza* i *łoszę*.

Niektóre formy liczby mnogiej na *-a* od zapożyczeń na *-um* miawały dawniej odpowiedniki na *-a* w mianowniku liczby pojedynczej deklinacji żeńskiej, np. *homagium* dawniej także żeńska *homagia* i odwrotnie z żeńskim *dykasteria* powiązane było dawniej także *dykasterium*. To jeszcze jeden przyczynek do chwiejności paradygmatów.

Warto zwrócić też uwagę na występowanie — zwłaszcza w tekstach starszych — chwiejności form na *-an* i *-anin*. Wynika stąd pomieszanie z jednej strony mianownika liczby pojedynczej na *-an* z dopełniaczem i biernikiem liczby mnogiej rzeczowników na *-anin*, a następnie pomieszanie miejscownika i wołacza rzeczowników na *-an* z mianownikiem

i wołączem liczby mnogiej rzeczowników na *-anin*. Słownik Doroszewskiego notuje tu następujące pary: *grubian* — *grubianin*, *małometan* — *małometanin*, *mieszczan* — *mieszczanin* i *muzułman* — *muzułmanin*. Oczywiście wspólne są tu też formy celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej.

Luźne wiązanie się form liczby mnogiej z formami liczby pojedynczej sprawia, że polskie pluralia tantum tworzą odrębną grupę deklinacyjną nie tyle ze względu na jej osobliwości, ile ze względu na trudności jednoznacznego powiązania z poszczególnymi paradygmatami liczby pojedynczej. Wyraźne nawiązania do deklinacji rzeczowników nijakich wykazują jedynie pluralia tantum na *-a* poza wspólnymi formami z innymi rzeczownikami celowników na *-om*, narzędników na *-ami* i miejscownikami na *-ach* mogą się przytrafiać najrozmaitszego rodzaju zazębiania mianowników i dopełniaczy owych pluralia tantum z innymi rzeczownikami. I tak formy *bary*, *draby*, *krupy*, czy *majtki* mogą być również mianownikami (i ich pochodnymi) liczby mnogiej od *bar*, *drab*, *krup*, czy *majtek*. Forma *grabie* może być też miejscownikiem od *grab*. Forma *gacie* może być również mianownikiem liczby mnogiej od *gać*. Formy *mary* czy *nony* (w kalendarzu rzymskim) mogą być zbieżne z formami na *-y* rzeczowników *mara* czy też *nona* (w liturgii). Forma *krypcie* może być też celownikiem i miejscownikiem do *krypta*. Forma *bazyliki* (o zbiorze praw) jest zbieżna z zestawem form na *-i* wyrazu *bazylika*. W tych wszystkich wypadkach również nie do odróżnienia są formy wspólne na *-om*, *-ami*, *-ach*, do czego można dorzucić *aktywom*, *aktywami*, *aktywach*, (od *aktyw*, *aktywa*); *arkanom*, *arkanami*, *arkanach* (od *arkan*, *arkana*); *szachom*, *szachami*, *szachach* (od *szach*, *szachy*); *żebrom*, *żebami*, *żebach* (od *żebro*, *żebry*).

Z owej przydługiej nieco analizy można wysnuć szereg wniosków zarówno teoretycznych jak i praktycznych.

Przede wszystkim wartość dystynktywna typów paradygmatów fleksyjnych nie jest jednolita. Obok form deklinacyjnych jednoznacznych istnieją międzyparadygmatowe najzupełniej regularne, kwalifikujące się do ich wyodrębnienia i szczególnego traktowania w opisach deklinacji. Owe formy są jak gdyby pomostem ułatwiającym przeskoki rzeczowników z jednego paradygmatu do drugiego, zwłaszcza gdy formy wyraźnie zróżnicowane są używane rzadziej.

Następnie owe regularne zbieżności międzyparadygmatowe wykazują różny stopień pokrycia. Są między nimi szeregi idące w setki, na które język nie wykazuje szczególnej wrażliwości i są wypadki sporadyczne, których język jak gdyby unikał. Można więc mówić o zróżnicowaniu statystycznym stopnia tego pokrycia.

To zazębianie się paradygmatów odbija się w szczególny sposób na sufiksach wykazujących mocję (np. *-k*, *-ka*, *-ko*), co sprawia, że odrębność formantów jest wyraźnie zarysowana jedynie w niektórych formach,

podczas gdy inne są w gruncie rzeczy międzyformantowe. Te zbieżności międzyformantowe mogą mieć charakter przygodny, bądź też tworzyć krótkie serie, ale też zdarzają się serie dłuższe, wyraźnie sfunkcjonalizowane. Obok więc problemu granic paradygmatów w zależności od form istnieje, w niektórych wypadkach, wyraźnie zarysowany problem granic formantów w ich funkcjach dystynktywnych. Uderza zwłaszcza w liczbie mnogiej zubożenie na różnicowanie desygnatów według płci, cechujące język polski także i w innych dziedzinach gramatyki. W odniesieniu bowiem do zbioru desygnatów różnych płci, wystarczy w języku polskim użycie rzeczownika męskiego, w przeciwieństwie do takich łamańców, jak precyzujące łacińskie *dis deabusque* czy też liturgiczne *famulorum famularumque tuorum*, choć w tym ostatnim przypadku forma męska *tuorum* odnosi się także do rzeczownika żeńskiego.

Jeśli chodzi o zastosowanie tych refleksji w urządzeniach analizujących automatycznych, krótkie serie — w zależności od zasobu słownika urządzenia — można traktować leksykalnie. Oplaca się jednak opracować operatory ogólne dla serii dłuższych, co skraca owe 10 tys. form zbieżnych wspomnianych na wstępie o spore odsetki. Do strony technicznej tych operatorów jeszcze wrócimy, tu warto wspomnieć, że polegać one będą na zamiennikach uruchomianych według specjalnego programu, ułatwiających korzystanie ze słownika urządzenia.

(dalszy ciąg nastąpi)

HALINA HORODYSKA

ZRÓŻNICOWANIE TERYTORIALNE POLSKIEGO SŁOWNICTWA GWAROWEGO Z ZAKRESU HODOWLI

Próbie ugrupowania gwar polskich, na podstawie słownictwa jednego działu kultury materialnej wsi, przedstawił J. Basara w artykule: „Zróżnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z zakresu budownictwa”¹. Wyodrębnił on na podstawie 240 nazw typowe obszary gwarowe pokrywające się z dawnym podziałem plemiennym Polski, a zatem wydzielił grupę nazw wielkopolskich, małopolskich, mazowieckich, śląskich, kaszubskich, północnopolskich, wschodniopolskich oraz nazw dzielących Polskę na północno-zachodnią i południowo-wschodnią, lub północno-wschodnią i południowo-zachodnią. To zróżnicowanie gwar polskich w zasadzie zgodne jest z podziałem dialektów dokonany przez K. Nitscha², na podstawie cech fonetycznych i morfologicznych, zgodne jest również z wyodrębnionymi przez J. Czekanowskiego³, na podstawie kilkudziesięciu wyrazów, zasadniczymi grupami gwar polskich oraz ze strefami kulturowymi wymienionymi w artykule J. Gajka: „Znaczenie kartografii etnograficznej dla sławistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym”⁴.

W artykule niniejszym zajmę się przedstawieniem typowych zasięgów terytorialnych słownictwa z zakresu hodowli w porównaniu z wymienionymi pracami: K. Nitscha, J. Czekanowskiego, J. Gajka i J. Basary.

Podstawę artykułu stanowi 106 map wyrazowych wybranych z całego materiału gwarowego dotyczącego hodowli, zebranego w 330 wsiach na terenie Polski za pomocą kwestionariusza liczącego 200 pytań. Dla 33 de-sygnatów uzyskano nazwy nie dzielące terenu, znane w całej Polsce np. *krowa*, *koń*, często nazwy występujące na większości obszaru Polski obcecznie, np. *oczy* // *ślepie*, *język* // *ozor*.

Nazw wyznaczających zasięgi terytorialne jest około 280, przedstawione one zostały na 9 mapach syntetycznych. Podobne zasięgi tery-

¹ J. Basara: *Zróżnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z zakresu budownictwa*. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, zeszyt 5, 1961 r.

² K. Nitsch: *Dialekty języka polskiego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wydawnictwo Wrocław — Kraków 1957.

³ J. Czekanowski: *Wstęp do historii Słowian*. Wyd. II, Poznań 1957.

⁴ *Z polskich studiów slawistycznych*. Warszawa 1958.

torialne umieszczono na jednej mapie. Są to zasięgi nazw: małopolskich, śląskich, wielkopolskich, łęczycko-sieradzkich, północnopolskich, mazowieckich, kaszubskich, warmińsko-mazurskich i wschodniopolskich.

Nazwy małopolskie: *różyca* «choroba świni», *beczy* «głos krowy⁵», *krasiasty*, *krasy* «maść konia», *afrykanka*, *panterka* «perliczka», *skuczy* «skomli» (pies), *gadzina* «inwentarz, bydło», *ściga się* «popęd płciowy krowy», *obrobić* «obrzątek», *pulka* «indyczka», *pulczęta* «indyczęta», *przy pinać* «przywiązywać krowę do pala wbitego w ziemię», *blonie* «pastwisko».

Największa liczba nazw grupuje się na obszarze leżącym między: Cieszynem, Katowicami, Częstochową, Włoszczową, Kielcami, Kraśnikiem i Przemyślem. Ta zasadnicza grupa małopolska pokrywa się w znacznym stopniu z wyodrębnioną przez J. Gajka⁶ centralną strefą zagęszczenia faktów kulturowych typowych dla Małopolski. W zakresie słownictwa dzieli się ona jeszcze na wschodnią i zachodnią z granicą wzdłuż Dunajca. We wschodniej części znane są nazwy: *panterka*, *chudoba*, *obrobić*; w zachodniej: *skuczy*, *ściga się*, *afrykanka*. Zwarty obszar nazw małopolskich sięga na północy najdalej po Opoczno, Radom, Lubartów. Są to zasięgi nazw *różyca*, *bije się*. Na wschodzie ekspansja małopolska dochodzi do dzisiejszej granicy państwa polskiego, na zachodzie obejmuje Śląsk. Na terenie Małopolski wyodrębnia się jeszcze zespół nazw, który ze względu na jego położenie można by nazwać zespołem centralnomałopolskim⁷. Obejmuje on obszar leżący w widłach Wisły i Sanu oraz przyległe tereny Kielecczyzny po Opatów, Kielce, Jędrzejów. Charakterystycznymi wyrazami dla tego zespołu są: *ciotek* «wół», *racie* «nogi zwierząt», *sprząta się* «obrzątek», *płocha się* «popęd płciowy krowy», *pedzi się* «popęd płciowy owcy», *ocielila się* «okociła się» (owca), *skapnęła*, *skapala* «zdechła», (pszczoła), *gruchocze* «grucha» (gołąb), *drze się* «o głosie kaczki», *bolinie* «kolka» (u konia), *cap* «baran», czasownik *sprząta się* zapisano jeszcze we wsi Jaworze (pow. Grudziądz) *gruchocze* we wsiach Grabówko (pow. Kościerzyna), Jezioro (pow. Ostrów Wielkopolski), *drze się* we wsi Jędrzejów (pow. Łódź).

Nazwami wspólnymi dla Małopolski i Śląska są: *kwew* «kwew psa i konia»⁸, *opaskudzila się* «oszczeniła się» (suka)⁹, *gadzina* «drób», *kocur*

⁵ Nazwy *różyca* i *beczy* notowano rzadko na pozostałym terenie Polski.

⁶ J. Gajek: *Znaczenie kartografii etnograficznej dla slawistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym*. Z polskich studiów slawistycznych, Warszawa 1958.

⁷ Por. Zespół sandomierski w pracy J. Czekanowskiego: *Wstęp do historii Słowian*. Wyd. II, Poznań 1957 r.

⁸ Na pozostałym terenie Polski, z wyjątkiem wschodnich Mazur, nazwę *kwew* w tym znaczeniu notowano rzadko.

⁹ Nazwę tę zapisano jeszcze we wsiach: Kowalewo (pow. Kościan), Wilczyca (pow. Szamotuły), Wojciechowo (pow. Jarocin), Lęgajny (pow. Olsztyn), Choroszczyńska (pow. Biała Podlaska).

«kot», *okocić się* «oszczeniść się», *leni się* «linieje» (o krowie), (na Śląsku tylko forma *lini się*), zleksykalizowane postaci fonetyczne — *wyrczy*, *werczy* «warczy» (pies). Niektóre nazwy obejmują Śląsk i zachodnią część lub tylko zachodni skrawek Małopolski, np. *rać*, *racie* «racice», *posoka* «krew konia i psa», *jaśle*, *jaśla* «urządzenie do zakładania na noc zwierzętom siana», *skucina*, *skuciny*, *skuty*, *szkuta*, «szczecina», *papla* na Śląsku, *papa* w Małopolsce «pysk krowy», *odbywać*, *odbywanie* «obrządek», zleksykalizowana postać fonetyczna *pluca* «płuca zwierząt». Formę tę zapisano jeszcze we wsiach Nietuszkowo (pow. Chodzież) i Sztumska Wieś. W słownictwie małopolskim jest pewien procent nazw pochodzenia czeskiego i słowackiego np.: *skuczy*, *pulka*, *szkuta*.

Słownictwo wspólne Małopolsce, Wielkopolsce i Mazowszu to: *okólnik* «pastwisko ogrodzone», *gęba* «pysk krowy», *farba* «krew konia, świni, krowy», *biega*, *biega się*, *goni się* «popęd płciowy krowy», zleksykalizowane formy *piernostka*, *piernastka*, *pierniostka*, *pierniastka* «krowa po pierwszym cielęciu», *locha się* «popęd płciowy świni», *parka się* «popęd płciowy owcy», *huka się* «popęd płciowy świni». Trzy ostatnie wyrazy obejmują tylko niewielką część Wielkopolski. Nazwami wspólnymi dla Małopolski i Mazowsza są *stworzenie* «inwentarz», *obrządek* «wszystkie czynności wykonywane koło bydła w oborze, stajni, chlewie», a dla Małopolski i Mazur: *bije się* «popęd płciowy krowy», *chudoba* «inwentarz». Nazwę tę spotkano również na Kociewiu. Charakterystyczne jest, że w większości nazwy wspólne Wielkopolsce, Małopolsce i Mazowszu omijają Śląsk, na południu sięgają tylko po Wisłę i środkowy bieg Sanu, a zatem dzielą Małopolskę na część północną i południową. Do nazw północno-małopolskich należy jeszcze *pętaczka* «pęta». Podział ten w tym wypadku pokrywa się z podziałem Małopolski wymienionym przez J. Basarę¹⁰. Na północy nazwy te często znane są tylko po Wisłę i Bug czyli na Mazowszu południowym. To nawiązanie nazw tylko północnomałopolskich do Wielkopolski i Mazowsza świadczyłoby chyba o ich centralnopolskim pochodzeniu. Zasięg tych nazw został zaznaczony na mapie zbiorczej linią A¹¹.

Na podstawie tego bardzo pobieżnego przeglądu związku Małopolski z sąsiednimi gwarami można przypuszczać, że najsilniejsze związki językowe w zakresie słownictwa omawianego działu łączą Małopolskę ze Śląskiem, a następnie z Wielkopolską i południowym Mazowszem.

Śląsk. Nazwy śląskie obejmują zwarty obszar wyznaczony pękiem prawie jednakowych pod względem zasięgu izoleks. Biegają one wzdłuż linii: Syców, Lubliniec, Katowice, Pszczyna. Są to nazwy następujących

¹⁰ J. Basara: *Zróznicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z zakresu budownictwa*. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, zeszyt 5, 1961.

¹¹ Por. mapa nr 2.

desygnatów: brzucha zwierząt — *bachórz*, *bas*, obrządku — *opatrunek*, *opatrzanie*, *okludzać*, *pokludzać*, *pokluda*, drobiu — *gawiedź*, pastwiska ogródnego — *obora*, choroby świń — *Rotlauf*, ogiera — *Hengst* oraz różniące się pod względem słowotwórczym formacje *siekanie* «siecinka» i *kwoczka* «kwoka».

Zespół śląski dzieli się na dwie grupy: północną i południową z granicą w okolicy Opoli. Do nazw znanych na południu Śląska należą: *bachórz*, *bas*, *obora*, *kwoczka*, *okludzać*, *pokludzać*, *pokluda*. W części północnej znane są: *opatrunek*, *opatrzanie*.

Najsilniejsze związki językowe łączą Śląsk z Małopolską, następnie z północną Polską i Wielkopolską. Słownictwo wspólne gwarom śląskim i małopolskim na ogół obejmuje tylko południową część Śląska, są to nazwy należące do starszego zrębu leksykalnego polskiego lub nazwy pochodzenia czeskiego. Natomiast z Kaszubami, Warmią i Mazurami łączy Śląsk przede wszystkim nazwy nowsze, pożyczki z języka niemieckiego lub nazwy niemieckie zasymilowane przez język polski, np.: *tyrarc* «weterynarz», *puta*, *putka* «indyczka», *fesla*, *fesel* «pecina».

Na Śląsku, Warmii i Mazurach znane są jeszcze: *kindrus* «knur», *perłówka* «perliczka», *siek*, *siekaty* «maść konia», *kłacza* «kłaczk», czasownik *piszczy* «skomli» (pies). Wyraz ten zanotowano również we wsiach Rataje (pow. Września), Solecka Wola (pow. Zambrów), Zdżary (pow. Łuków), Zalesie (pow. Bielsk Podlaski), Załucze (pow. Włodawa).

Łęczyckie i Sieradzkie. Nazwami zapisanymi w Łęczyckim są: *kulasy* «nogi zwierząt», *chła* «je» (koń), *graniaty* «maść konia», w Sieradzkim zanotowano: *gębula* «pysk krowy», *rapeć*, *rapcie* «racice», *pastwa* «pastwisko», *bziaka*, *bziacze* «kwacze» (kaczka). Dla obu terenów wspólna jest *perlinka* «perliczka».

Zasięgi wymienionych nazw w zasadzie pokrywają się z granicami historycznymi z tym, że przeważnie wschodnia część Ziemi Wieluńskiej łączy się z Sieradzkim. Niektóre nazwy z Łęczyckiego i Sieradzkiego znane są na Mazowszu lewobrzeżnym, np. *perlinka*, *kulasy*, *oprzątek* «obrządek», *chlać*. Wyrazy *chła* i *rapcie* zanotowano poza tym we wschodniej części Małopolski.

Wielkopolska. Grupa nazw wielkopolskich reprezentowana jest przez 15 przykładów: *ubić*, *kołkować* «przywiązywać krowę do kołka wbitego w ziemię», *koryto* «żłób», *bromble* «wargi zwierząt», *giry* «nogi zwierząt», *wodzi*, *wodzi się*, *pogania się* «popęd płciowy krowy», *mruczy* «warczy» (pies), *smarkacizna* «nosacizna», *siedziara*, *siedziora* «kwoka», *gajor* «gęsior», *gruczy* «grucha» (gołąb), *bestry* «maść konia», *perlica* «perliczka», *oprzet* «wszystkie czynności wykonywane wieczorem przy bydle». Zwarty obszar objęty nazwami wielkopolskimi zamyka się w granicach Wyrzyska, Bydgoszczy, Ale-

ksandrowa Kujawskiego, Koła, Turka, Kępna. Zanotowano na tym terenie następujące wyrazy: *gajor*, *gruczy*, *ubić*, *kolkować*, *bromble*, *pogania się*, *smarkaczna*, *siedziara*, *siedziora*.

Niektóre nazwy wykraczają daleko poza obszar Wielkopolski, obejmują Krajnę, Tucholę, Ziemię Chełmińską, Dobrzyńską, całe Kujawy, północno-zachodnią część Mazowsza, północną część Ziemi Łęczyckiej, Sieradzkiej, Wieluńskiej i Śląska. Jest to zasięg prawie wzdłuż całej linii nazw *koryto*, *oprzet*, na północy zasięg nazw *perlica*, *bestry*, na południu nazw *giry* i *wodzi się*.

Słownictwo wspólne Wielkopolsce i Mazowszu to: *jucha* «krew krowy, świni konia», *łacha*, *łacha się* «popęd płciowy świni», *drabka*, *drabki* «drabina do zakładania zwierzętom siana w oborze, stajni», *gromada* «stado bydła», *paść* «karmić» (bydło). Ostatnia nazwa znana jest również w Małopolsce. Spotkano ją we wsiach: Łukowica (pow. Limanowa), Wełnin (pow. Busko-Zdrój), Brzozowa (pow. Tarnów), Kocierzowy (pow. Radomsko), Zarzęcin (pow. Opoczno), Turowice (pow. Końskie).

Poza Wielkopolską zapisano nazwy: *pogania się* na Warmii i we wsiach: Wola Podleśna (pow. Miechów), Dzierążnia (pow. Kazimierza Wielka), Zapałów (pow. Jarosław), *siedziara* we wsi Szczaki (pow. Piasечно), *ubije się* na Mazurach i we wsi Słupia (pow. Jędrzejów), *mruczy* we wsiach: Wojsławice (pow. Zawiercie), Boczyny (pow. Wadowice), Borszowice (pow. Jędrzejów), Kijewice (pow. Przasnysz), Wola Korzeniowa (pow. Szydłowiec), Całowanie (pow. Otwock), Grabniak (pow. Garwolin), Zdżary (pow. Łuków).

Polska północna. Liczną grupę stanowią nazwy północnopolskie: *kur*, *kurak*, *kurek*, *kuron* «kogut», *mlacze*, *mlaka*, *mlaucze*, *mlamczy*, *bleczy* «miauczy» (kot), *mruczy* «głos krowy», *chrocha* «głos świni», *buka się*, *bukuje się*, *bukuje*, «popęd płciowy owcy», *ogieruje*, *ogieruje się* «popęd płciowy klaczy», *trzoda* «stado bydła», *sierzchel* «sierść zwierząt», *golenie* «nogi zwierząt», *krypa* «żłób, koryto do pojenia bydła», *kryp* «żłób», *gulon*, *gulan*, *gularz*, *gulók*, *gulocz* «indyk», *gulki*, *gulaki*, *gulęta*, *guły* «indyczęta», *gula*, *gulonka*, *gula*, *gulka* «indyczka», *kolik* «choroba koni», *czarny* «maść konia», *kluka* «kwoka», *zuryk* «wołanie na konia, żeby się cofnął», *futer* «obrok», *kopel*, *kopla* «pastwisko ogrodzone», *lepy* «wargi zwierząt», *łysina*, *łusina*, *usina* «czoło zwierząt».

Ze względu na zasięgi terytorialne słownictwo północnopolskie można podzielić na dwie podgrupy:

I. nazwy północnopolskie z granicą wzdłuż Noteci, środkowego biegu Wisły i dolnego brzegu Wieprza, od wschodu obejmujące Ziemię Łukowską, część Podlasia i Suwalszczyznę. W tej grupie największy

obszar na południu obejmuje izoleksa nazwy *łysina* dochodząca do Końskiego, Starachowic i Opatowa.

II. nazwy północnopolskie z granicą w okolicach Wolsztyna, Kościannu, Środy, Wrześni, Włocławka i byłej granicy Prus Wschodnich. W słownictwie północnopolskim pewien procent nazw stanowią pożyczki niemieckie, np.: *kiuka*, *lepy*, *zuryk*, *futer*, *kopel*. W większości nazwy te spotyka się w grupie drugiej, ponadto znane są one, z wyjątkiem *kluki*, *lep*, na Śląsku. Wyraz *zuryk* występuje również w Małopolsce. Przymiotnik *czarny* zamiast *kary* spotkaliśmy poza północną Polską na Podlasiu, Śląsku i we wsiach: Lipnica Wielka, Murzasichle (pow. Nowy Targ), Frycowa (pow. Nowy Sącz), Paclaw (pow. Przemyśl), Serniki (pow. Lubartów), Zapałów (pow. Jarosław).

Na obszarze północnopolskim wyodrębniają się w omawianym słownictwie gwary kaszubskie, mazowieckie i warmińsko-mazurskie. Czasem różnice między nimi sprowadzają się tylko do różnic słowotwórczych, np. na Warmii, Mazurach mówią *gulan*, *gulon*, na Kaszubach *gulök*, *gulöcz*, w północnej Wielkopolsce *gularz*. Na Warmii, Mazurach, północnym Mazowszu i Kaszubach *kur*, w północnej Wielkopolsce, Ziemi Chełmińskiej *kurak*.

K a s z u b y. Nazwami zapisanymi na Kaszubach są: *weda* «pastwisko», *mruczy* «beczy» (owca), *bula* «byk», *konuje*, *praseje* «popęd płciowy klaczy», *munie* «wargi zwierząt», *chowa* «inwentarz», *buluje* «popęd płciowy krowy». Nazwy obejmujące również Kociewie, Bory Tucholskie i częściowo Krajnę to: *bleczy* «beczy» (owca), *mianczy* «miauczy» (kot), *nos*, «ryj świni», *bagna*, *obagnila się* «kotna, okociła się» (owca). Na Kaszubach, w Ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i Ostródzkiem zapisano nazwy *ogieruje* «popęd płciowy klaczy» i *raba* «maciora». Wyrazy *baźnia*, *obaziła się* (o owcy) spotkano również we wsiach Lipnica Dolna (pow. Bochnia) i Brzozowa (pow. Tarnów), *ogieruje* we wsiach Suków (pow. Radom), Przechody (pow. Grajewo), Krzywa (pow. Sokółka).

M a z o w s z e. Zwarty obszar gwar mazowieckich leży na północ od Wisły na terenie powiatów: Sierpc, Płock, Płońsk, Mława, Przasnysz, Ciechanów, Maków Mazowiecki, Pułtusk, Nowy Dwór Mazowiecki, Kolno, Grajewo, Łomża, Ostrów Mazowiecka, Wołomin i Węgrów. Wiele nazw mazowieckich znanych jest w Ziemi Dobrzyńskiej, Chełmińskiej, Lubawskiej, na Warmii, Mazurach, Podlasiu, Suwalszczyźnie, na Kujawach, w północnej Wielkopolsce, na terenach leżących na południe od Wisły i Bugu, po Pilicę a nawet po Wieprz.

Do grupy nazw mazowieckich należą: *paśnik*, *pastewnik* «pastwisko», *chrepeł* «grzbiet zwierząt», *łuka*, *łuka się*, *uka*, *uka się*, *biega się* «popęd płciowy świni», *kiziak* «żrebak», *turzyca* «sierść zwierząt», *cieka się* «popęd płciowy owcy», *fus* «knur», *gródź* «pastwisko ogrodzone», *łys* «czoło zwierząt», *belk* «brzuch zwierząt», *szczebie* «żebra zwierząt»,

letka, *lekka wątroba*, *lekkie*, *letkie dudy* «płuca zwierząt», *ciężka wątroba* «wątroba zwierząt», *czarnina* «krew świni», *stanowi*, *stanowi się* «popęd płciowy klaczy», *meczy* «głos owcy», *skiełczy*, *skowetczy* «skomli» (pies), *szalenizna*, *szalony* (pies) «wścieklizna», *nasiadka*, *koktucha* «kwoka», *kobut*, *piejak* «kogut», *dzioba* «indyczka», *dzióbaki*, *dzióbiaki*, *dzióbki* «indyczęta».

Nazwy *letkie*, *lekkie dudy* spotkano jeszcze we wsiach: Mętów (pow. Lublin), Futoma (pow. Rzeszów), Podnieśnio (pow. Siedlce). *Stanowi*, *stanowi się* we wsiach: Wistka (pow. Pajęczno), Pleszów (pow. Kraków), Bogoria (pow. Sandomierz), Wołkowyja (pow. Lesko), *meczy* we wsiach: Wojsławice (pow. Zawiercie), Bacice (pow. Oświęcim), Paclaw (pow. Przemyśl), *piejak* we wsi Zakrzew (pow. Krasnystaw).

Mazowsze historyczne w granicach z XVI wieku dzieli się na część północną i południową oraz na część wschodnią i zachodnią¹². Część północna to wymieniony obszar piętnastu powiatów wyodrębniony najgęstszym splotem izoleks. Charakterystycznymi nazwami dla tego terenu są: *chrępel*, *kobut*, *fus*, *czarnina*, *łuka*, *łuka się*, *dzioba* oraz szereg nazw znanych również na Warmii i Mazurach czy Suwalszczyźnie, np. *kiziak*, *ciężka wątroba*, *chrzybiet*, *turzyca*, *belk*, *dzióbaki*, *paśnik*. Ten najczęściej spotykany podział krzyżuje się z podziałem na Mazowsze wschodnie i zachodnie. Jest to zachodni zasięg nazw: *szalenizna*, *nasiadka*. Izoleksy pionowe biegną wzdłuż zachodniego skraju Puszczy Kurpiowskiej, Narwi i następnie Wisły do granic Mazowsza z Małopolską. W ten sposób na Mazowszu wyodrębniają się cztery większe kompleksy terenowe: I — Mazowsze północno-zachodnie, II — Mazowsze północno-wschodnie, III — Mazowsze południowo-zachodnie lub lewobrzeżne i IV — Mazowsze południowo-wschodnie.

W a r m i a i M a z u r y. Obszar Warmii i Mazur dzieli się na dwie części — wschodnią obejmującą powiaty: mrągowski, giżycki, piski, elcki, olecki i zachodnią, do której należą powiaty: olsztyński, reszelski, nidzicki, szczycki i Ostródzkie. Poza tym, najczęściej spotykanym podziałem terenu¹³, znany jest podział na Ostródzkie i Warmię z jednej, a Mazury z drugiej strony. Na wielu mapach wyodrębnia się tylko Warmia lub Ostródzkie, albo powiaty wschodnie — elcki i olecki. Nazwami charakterystycznymi dla wschodniej części są: *abszykunek* «obrządek», *rab* «maść konia», *blacze* «głos owcy», *ptaszyna* «drób», *żywina*, *ubóstwo* «inwentarz żywy», dla zachodniej: *marczy* «warczy» (pies), *gulonki* «indyczki»; dla całego terenu: *kośle* «nogi zwierząt», *drygant* «ogier», *misarz*, *misarek*, *miszek*, *mnich* «weterynarz», *rozgart* «pastwisko ogrodzo-

¹² Por. H. Horodyska, A. Strzyżewska: *Niektóre typy podziałów leksykalnych Mazowsza*, 1962. Rok Ziemi Mazowieckiej. Wydawnictwo, WKFJN 1962, str. 305.

¹³ H. Horodyska: *Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958.

ne», (nazwę tę spotkano również w Ziemi Lubawskiej i Chełmińskiej). Ponadto zanotowano następujące nazwy dające inne podziały terenowe: *chrzybon* «grzbiet zwierząt», *belon*, *belan* «brzuch zwierząt», *przeięcina* «pęcina» (u konia), *rostuje* «popęd płciowy klaczy», *roluje* «popęd płciowy świni», *kulbaka* «maciora», *przepadła* «zdechła» (krowa), *gulonka*, *gulonica* «indyczka», *Perlhuhner* «perliczka», *zwierzyna* «drób», *żywizna* «inwentarz żywy», *zdechł* «umarł» (człowiek). Na Mazurach i Suwalszczyźnie zapisano wyraz *mendak* «baran». Poza omawianym terenem spotkano nazwę *ptaszyna* w tym samym znaczeniu we wsi Jastkowice (pow. Tarnobrzeg). We wsi Komańcza (pow. Sanok) czasownik *propala* «zdechła» (krowa).

Pogranicze wschodnie. Wzdłuż wschodniej granicy Mazowsza i Małopolski ciągnie się szeroki pas gwar zwanych przez K. Nitscha¹⁴ narzeczem nowopolskim. Najszerszy jego zasięg w zakresie omawianych nazw wyznacza linia łącząca Olecko, Łomżę, Węgrów, Kraśnik, Biłgoraj i Tomaszów Lubelski. Z tego obszaru wyodrębnia się jeszcze węższy pas wschodni, obejmujący część Podlasia i ziemie leżące na południe od Siemiatycz po Krasnystaw. Granica polityczna nie koniecznie pokrywa się z zasięgami szeregu nazw tego zespołu. Wiele nazw znanych jest poza granicą państwa, o czym świadczą chociażby zapisy u ludności przybyłej na Ziemię Zachodnie z Białorusi i Ukrainy. Słownictwo wschodniopolskie podlega dużym wpływom gwar ruskich. Nazwami zapisanymi na tym terenie są: *kwoktucha* «kwoka», *kokoszka*, *kurka* «kura», *w tył, do tyłu* «okrzyk na konia, żeby się cofnął», *byk* «wół», *porsuk*, *porszuk* «wieprz», *morkicze*, *morkiczyt*, *baranuje* «popęd płciowy owcy», *bydluje*, *poluje* «popęd płciowy krowy», *pazury*, *kopyt* «kopyto krowy», *bebech* «brzuch zwierząt», *łupy* «wargi zwierząt», *ciężkie*, *pieczonka* «wątroba zwierząt», *miarczy* «miauczy» (kot), *szczoki* «szczęki zwierząt», *jendyczeniata* «indyczęta», *otawa* «potraw», *niuch*, *morda* «pysk krowy», *łeb* «czoło zwierząt», *chrebet* «grzbiet zwierząt», *bujok* «byk», *rzerebec* «ogier», *ryczyt* «ryczy» (krowa), *bleje* «beczy» (owca), *bresze*, *brzecha*, *brzesze*, «szczeka» (pies), *zdoch* «zdech» (koń), *husak* «gęsior», *śpiewaje*, *śpiewa* «pieje» (kogut), *kwakaje* «kwacze» (kaczka) *markacz* «baran», *chwost* «ogon» (psa).

Niektóre z tych nazw, np. *husak*, *bujak*, *pieczanka*, *otawa*, *poluje*, *śpiewa*, *chłyst* «ogon» zanotowano na Podkarpaciu, czasownik *śpiewa* spotkano również na Śląsku.

Wpływy ruskie dotyczą zarówno fonetyki, fleksji, słowotwórstwa jak i słownictwa. Niektóre wyrazy są „żywcem” przejęte z języka białoruskiego. Większość rusycyzmów znajduje się w grupie nazw wschodniopolskich z granicą w okolicach Sokółki, Białegostoku, Siemiatycz, Lubar-

¹⁴ K. Nitsch: *Dialekty języka polskiego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Kraków 1957, s. 111.

towa i Krasnystawu, chociaż niektóre, jak na przykład *szczoki* i *morda*, wykraczają poza zwarty zasięg nazw wschodniopolskich, obejmują znaczną część Mazowsza.

Na dwóch mapach zbiorczych przedstawione zostały wszystkie typy podziałów terytorialnych słownictwa gwarowego z zakresu hodowli, na jednej najważniejsze centra gwarowe, na drugiej najdalsze ich zasięgi. Z porównania obu map wynika, że stosunkowo dużą ekspansję w zakresie omawianego słownictwa wykazują gwary: mazowieckie, wielkopolskie, małopolskie, wschodniopolskie. Natomiast bez zmian pozostają granice gwar: śląskich, łęczycko-sieradzkich i warmińsko-mazurskich.

Zwraca również uwagę, szczególnie na mapie nr 1, w centrum obszaru polskiego, znaczna pusta przestrzeń, na której cechy gwarowe w omawianym słownictwie występują z mniejszym nasileniem. Mieszają się tam niektóre cechy małopolskie, mazowieckie, wschodniopolskie. Pewna liczba wyrazów (np. *okólnik*, *goni się*, *farba*, *parka się*) jest wspólnych (zasięg ich w przybliżeniu zaznaczono na mapie linią a), przeważa jednak na tym terenie słownictwo ogólnopolskie, literackie. K. Nitsch¹⁵ pisze o nowym dialekcie ludowym, centralnym, że jego charakterystyczną cechą jest brak wyraźnych dialektyzmów z zakresu fonetyki i umieszcza centrum tego dialektu w pasie między Włocławkiem a Częstochową, czyli w pobliżu obszaru środkowego, wyodrębnionego na podstawie materiału leksykalnego z zakresu hodowli. Przedstawiony tu podział Polski w dużym stopniu zgodny jest z podziałem dokonany przez J. Basarę¹⁶ na podstawie terminologii budowlanej. Różnica polega na tym, że w obu wypadkach trochę odmienne są granice wyodrębnionych obszarów. Jedynie zespół śląski zajmuje prawie identyczne terytorium.

Na ogół w słownictwie odnoszącym się do hodowli zasięgi poszczególnych zespołów są mniejsze; nie ma również podziału Polski na północno-wschodnią i południowo-zachodnią; gdy na przykład ten typ podziału przedstawia zarówno terminologia z zakresu budownictwa¹⁷, jak i pewne fakty etnograficzne¹⁸. Natomiast w słownictwie odnoszącym do budownictwa nie wyodrębniły się gwary łęczycko-sieradzkie i obszar gwar centralnych.

Przy podsumowaniu podziałów terytorialnych słownictwa z zakresu hodowli nie można nie wspomnieć, że na przestrzeni od Wyrzyska wzdłuż Noteci i wzdłuż Wisły po dolny bieg Wieprza skupia się kilka zasięgów terytorialnych, od Wyrzyska do Bydgoszczy zasięg zwartego obszaru nazw wielkopolskich, na cdcinku od Włocławka do Nowego Dworu

15 ib. s. 110.

16 ib. s. 91.

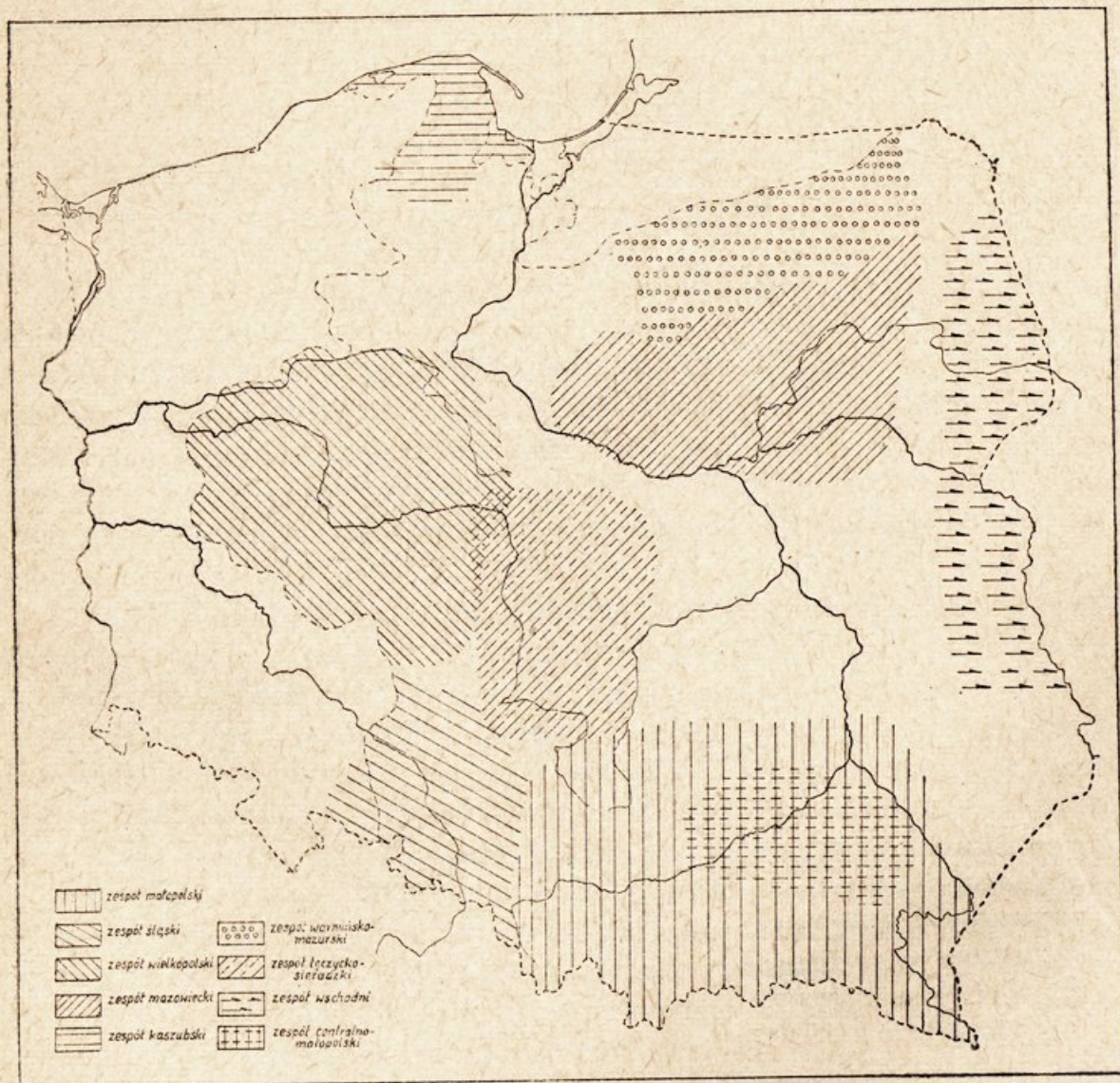
17 J. Basara: *Zróźnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z zakresu budownictwa*. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, zeszyt 5, 1961.

18 ib.

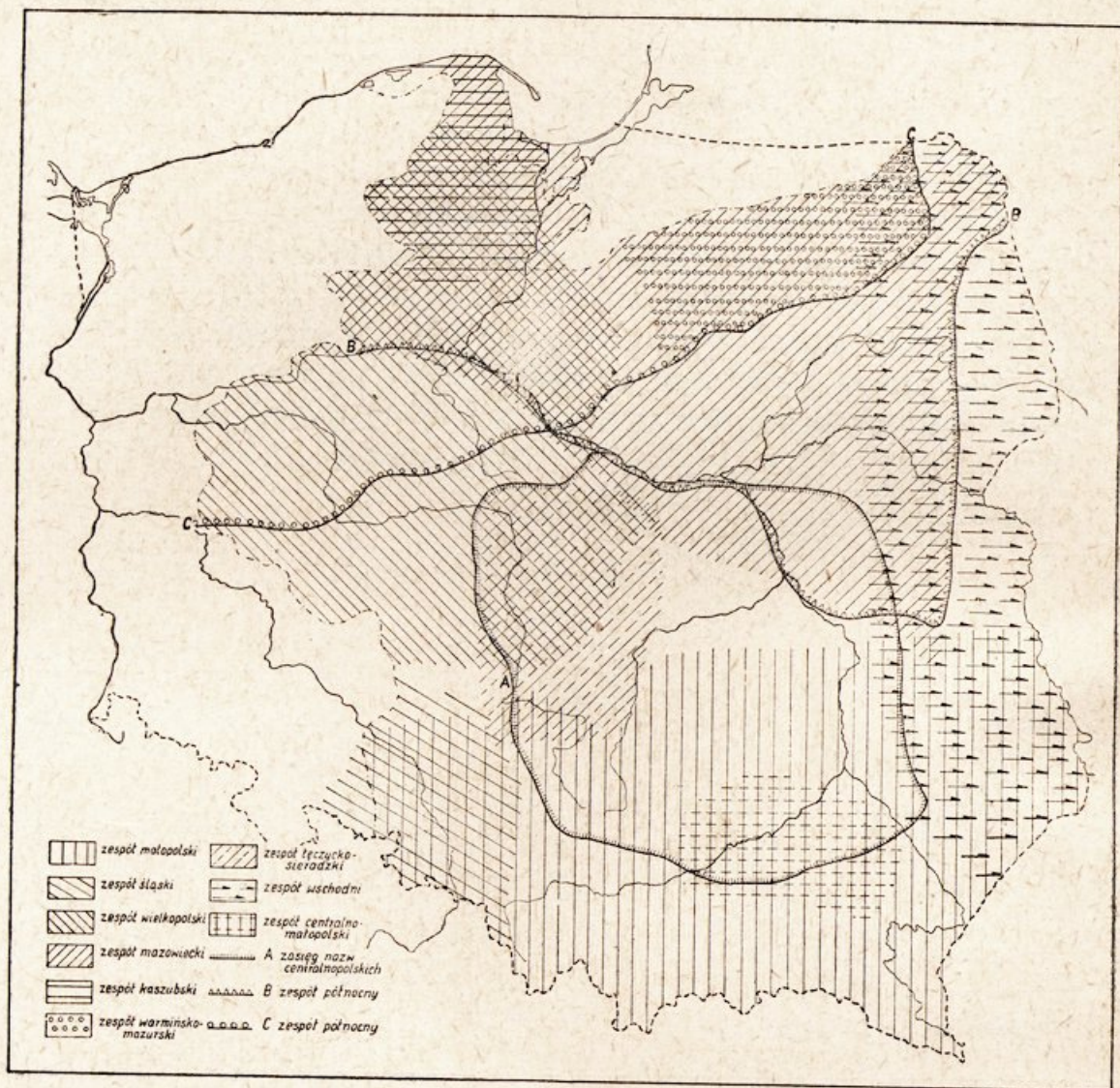
zasięg zwartego obszaru nazw mazowieckich i zasięg nazw obszaru centralnego, wzdłuż całej linii zasięg nazw północnopolskich. Jest to również południcwy zasięg nazwy *trzoda* «stado bydła» i północny zasięg nazw *lekkie*, *letkie* «płuca zwierząt». Omawiana granica w znacznej mierze pokrywa się ze znacznymi granicami¹⁹ szeregu zjawisk fonetycznych i morfologicznych. Na mapie cech głosowych K. Nitscha zwraca uwagę fakt, że wzdłuż Noteci i środkowej Wisły biegnie największa liczba izofon (np. izofona wymowy *y* jak i wymowy *ą* jak *-om*). K. Nitsch²⁰ pisze że „na całym obszarze Polski nie ma drugiego takiego splotu izofon dzielącego cały jej obszar językowy od końca do końca. Splot ten przeciwstawia Polskę zachodnio-południową Polsce północnej: pierwsza obejmuje Wielkopolskę, Śląsk i Małopolskę, druga dzielnice niegdyś pomorskie i pruskie oraz Mazowsze; waha się między nimi Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska”. Słownictwo z zakresu hodowli potwierdza to przeciwstawienie, z tym, że Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska znajduje się w grupie północnej.

¹⁹ J. Gajek: *Znaczenie kartografii etnograficznej dla slawistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym*. Z polskich studiów slawistycznych. Warszawa 1958.

²⁰ K. Nitsch: *Dialekty języka polskiego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Kraków 1957, s. 110.



Mapa 1 — Najważniejsze centra gwarowe wyodrębnione na podstawie słownictwa dotyczącego hodowli



Mapa 2 — Najdalsze zasięgi obszarów gwarowych wyodrębnione na podstawie słownictwa dotyczącego hodowli

W temperaturze — przy temperaturze, krystalizować — krystalizować się.

Prof. inż. Stanisław Orzechowski z Gliwic nie zgadza się ze mną w dwóch sprawach, a mianowicie w sprawie wyrażen *w temperaturze* i *przy temperaturze* oraz w sprawie form *krystalizować — krystalizować się*. Korespondent z przyjemnością — jak pisze stwierdza, że na ogół cechuje mnie „liberalizm, brak usztywnienia i obiektywizm, powiedzmy, postępowość”, z przykrością natomiast widzi, że tych właśnie cech zabrakło mi w rozważaniach dotyczących dwóch kwestii wspomnianych na początku.

Nie jest dla mnie jasne, dlaczego korespondent-inżynier myśląc co innego, niż ja myślę, w dwóch kwestiach językowych, zanim nawet sprecyzował różnice poglądów, uznał, że poglądy moje w tych kwestiach są zdradą i zaprzeczeniem liberalizmu, obiektywizmu i postępowości? Na czym polega związek między sposobami interpretowania wyrażen *przy temperaturze* i *w temperaturze*, a czymś obiektywizmem i postępowością? Z kimś, komu brak obiektywizmu nie warto dyskutować. Rola dyskusji w naszym życiu publicznym jest i powinna być znaczna, bo dyskusje uczą ważyć słowa i wnikać w intencje wypowiedzi strony przeciwnej, dlatego też zarzut nieposiadania pewnych cnót pomijam, co mi tym łatwiej zrobić, że samo sformułowanie zarzutu sprawiło korespondentowi, jak wyznał, przykrość, nie jest on więc w stosunku do mnie usposobiony złośliwie. Rzeczą jedynie ważną jest sam temat dyskusji. Zadane mi kiedyś pytanie dotyczyło tego, czy lepiej powiedzieć: „termometr został sprawdzony przy temperaturze otoczenia tej a tej” czy też „w temperaturze”. Odpowiedziałem: „Owo otoczenie, którego temperatura ma jakieś znaczenie dla sprawdzenia przyrządu, musi ogarnąć przyrząd ze wszystkich stron: najnaturalniej powiedzieć *w temperaturze*”. W związku z tym korespondent pyta: „Powiedzmy, że temperatura jakiejś chorej osoby przekroczyła poważnie czterdzieści stopni Celsjusza. Jak Pan wówczas zapyta lekarza: „przy jakiej temperaturze” czy też „w jakiej temperaturze” może nastąpić katastrofa?” Jest to pytanie inne niż zadane mi kiedyś, toteż mogę i odpowiedzieć inaczej. Zapytam wówczas lekarza: *przy jakiej temperaturze?* a dlatego użyję konstrukcji innej niż w wypadku z termometrem, że chodzi tu o inny odcień znaczeniowy. Temperatura termometru w wypadku, gdy go się

sprawdza, zależy od temperatury otoczenia, temperatura chorego nie zależy od otoczenia, ale wytwarza się w jego organizmie. Nie mówi się, że chory jest w temperaturze, gdy myślimy o jego gorączce, mówi się, że ma temperaturę, czego znów nie powiemy o termometrze. Zwrot: „katastrofa — czy śmierć — może nastąpić *w temperaturze*”... brzmiałby dziwnie, naturalniej brzmi w tym wypadku *przy temperaturze*. Korespondent pisze, że używa swobodnie i jednego, i drugiego przyimka — i *w*, i *przy*. Są możliwe wypadki ich wymienności, ale są i wypadki uchwytnych różnic stylistycznych między nimi.

Druga kwestia, o którą korespondent ma pewien żal do mnie, to kwestia form *krystalizować* i *krystalizować się*. Informacje przyrodnicze dotyczące różnych układów atomów, których mi korespondent w związku z tymi formami udziela, są interesujące: jest to dziedzina jego niewątpliwiej przewagi nade mną. Na krystalografii się nie znam. Ale słowa listu: „uznałem za pożądane wyjaśnić Panu, w czym rzecz” świadczą o optymizmie niedostatecznie uzasadnionym. Bo znajomość wspaniałego świata kryształów jeszcze nie wystarcza do orzekania o poprawności form językowych, którymi się posługujemy mówiąc o tym, co się w tym świecie dzieje. Korespondent sądzi, że różnica między formami *krystalizować się* a *krystalizować* polega na tym, że ta pierwsza jest przechodnia a druga nieprzechodnia. Jest to nieporozumienie w zakresie elementarnych pojęć gramatycznych. Forma *krystalizować* jest właśnie formą przechodnią, rządzącą dopełnieniem w bierniku, tak samo jak zawierające ten sam formant czasowniki *germanizować*, *czechizować*, *polonizować*, *orientalizować*, *faworyzować*. Pod względem znaczeniowym ta seria czasowników mieści się w ogólnej formule: „czynić *takim jak* lub czynić *tym, czym* jest podstawa czasownika” (trochę upraszczam i pomijam niektóre odcienie). Formy z zaimkiem *się* oznaczają nie «czynić jakimś lub czymś», ale „stawać się jakimś lub czymś”. Zgodnie z tym *krystalizować* to, «czynić coś kryształem», *krystalizować się* to «stawać się kryształem» (lub kryształami). Jeżeli atomy węgla tworzą kryształ diamentu, to można powiedzieć, że *krystalizują się* one jako diament, ale nie, że diament krystalizuje. Nie popełniłby błędu, kto by powiedział, że cyna *krystalizuje się* w trzech układach: regularnym, tetragonalnym i heksagonalnym. Można — dążąc do nietracenia czasu na dyskusje — powiedzieć, omijając punkt dla niektórych sporny: cyna tworzy układ krystaliczny regularny, tetragonalny i heksagonalny. Że się nie mówi *woda paruje się*, *cyna krzepnie się*, to jest oczywiste, ale to są inne szeregi form (na *-ować* i *-nąć*, a nie na *-izować*). Odpowiedniki formy z zaimkiem: *krystalizować się* istnieją nie tylko w języku rosyjskim, ale i we francuskim (se cristalliser). Poprawną formą rosyjską jest *isparjajetsja*, nie *isparujetsja*.

Formy nazwisk.

Ob. Stanisław Szukowski z Ostrowa Wielkopolskiego zwraca się z pytaniem, które trochę dziwi: jakiej formy nazwiska należy użyć na wizytówce, która miałaby zawierać pierwsze litery imion żony Krystyny i męża Stanisława Szukowskich: czy K. i S. Szukowski, czy też K. i S. Szukowscy?

Korespondent uważa, że należy napisać K. i S. Szukowski, bo dzięki temu nie zmienia się formy nazwiska. Byłoby to dziwne odchylenie od formy utrwalonej zwyczajowo. To nie jest jeden z tych wypadków, kiedy można dać pierwszeństwo nieodmiennej formie nazwiska. Forma męskosobowa *Szukowscy* może obejmować i mężczyznę, i kobietę. Gdyby się napisało: Krystyna i Stanisław Szukowski, to każdy by rozumiał, że nazwisko Krystyny nie zostało wymienione, bo forma *Szukowski* odnosi się tylko do Stanisława.

Kwestii formy nazwiska dotyczy również pytanie Ob. F. Żuchowicza z Warszawy. Zdarza mu się otrzymywać listy, na których kopertach nazwisko adresatów w liczbie mnogiej jest napisane w formie: *Żuchowicze*. Czy forma *Żuchowiczowie* nie byłaby formą poprawniejszą?

Nie tylko poprawniejszą, ale jedynie poprawną. Forma *Żuchowicze* byłaby właściwą jako nazwa miejscowości, byłby to taki typ, jak *Baranowicze*, *Siechnowicze*, na obszarze etnograficznie polskim odpowiadają tym nazwom nazwy takie jak *Michałowice*, *Maciejowice*. Ich męskosobowymi punktami wyjścia były kiedyś formy: *Michałowicy*, *Maciejowicy* — potomkowie *Michała*, *Macieja* (oboczność końcówek *-e*: *-y* jako cecha rzeczowników oznaczających rzeczy i mężczyzn dochowała się w formach: *końce*, *palce*, *widelce*, a obok tego: *strzelcy*, *jeźdźcy*, *kupcy*). Jako forma niesobowa w liczbie mnogiej mogąca obejmować całą rodzinę *Żuchowiczów* możliwa jest dziś tylko forma *Żuchowiczowie*.

Przezroczysty, klarowny.

Dr W. Pardo z Warszawy pyta, czy przymiotniki *przezroczysty* i *klarowny*, na przykład w połączeniach: „roztwór jest przezroczysty — roztwór jest klarowny” są jednoznaczne.

Niezupełnie, przynajmniej w potocznym odczuciu tych wyrazów. W naszym nowym Słowniku mamy na *klarowny* między innymi przykład z Żukrowskiego: „Powietrze przestało być klarowne, zmętniało i niebo zaczynało przygasać”. Nie znaczy to, że powietrze przestało być przezroczyste, była to tylko przezroczystość już trochę zamazana. Podobnie rozumiałbym, że roztwór jest *klarowny*, kiedy nie ma w nim żadnych zawiesin, kiedy jest absolutnie *przezroczysty*.

Nieoświecony zapal.

Bardzo dziękuję inż. Jerzemu Kubiатовskiemu z Warszawy za nadesłane wycinki z pism i dane bibliograficzne. Z jednego z tych wycinków dowiaduję się, że pewien nasz rodak zamieszkały na dalekiej obczyźnie, ale bardzo przywiązany do języka polskiego, przyjął do pracy w redakcji młodą warszawiankę, po dwóch miesiącach jednak zmuszony był, jak sam pisze o sobie, „wyrzucić ją przemocą z biura”. Nie mógł wytrzymać jej polszczyzny. A oto kilka przykładów spośród najbardziej rażących wrażliwego językowo redaktora „przeróbek zaśmiecających współczesny język ojczysty”: *stacja, mit, koncepcja, pretekst, sanatorium, perswazja, koniunktura, partner, kadencja, realizacja, refleksja*. — Jak to niedobrze, kiedy ktoś uważa, że uniesienie uczuciowe, afekt (jeszcze jeden wyraz, który zapewne ów redaktor umieściłby na swojej liście wyklętych „przeróbek”) to dostateczna legitymacja do apostolskiej akcji w jakiegokolwiek sprawie, do występowania w roli bojownika i tępiciele występków w społeczeństwie. Młoda warszawianka miała pecha, że trafił się jej jako szef taki gwałtowny miłośnik i taki słaby znawca języka polskiego. Ciekawe, czym proponowałby on zastąpić takie wyrazy, jak *stacja, pretekst, sanatorium* i różne inne, powszechnie w języku polskim używane. Tytuł powieści „Chłopi” przypisał ów redaktor głupocie Żeromskiego, po jakimś czasie co prawda sprostował, że to Reymont, nie Żeromski, wymyślił ten tytuł, twardo jednak w dalszym ciągu stał na stanowisku, że to tytuł głupi, bo wyraz *chłop* bardzo się redaktorowi nie podoba. Z każdym, kto ceni czas, łatwo chyba dojść do porozumienia co do tego, że jest wiele możliwości spędzania czasu w sposób owocniejszy niż dyskusowanie z autorem zacytowanych poglądów.

Połów.

Dr Andrzej Ropelewski, kierownik Ośrodka Informacji Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni pisze: „Dla określenia czynności łowienia ryb w morzu używa się powszechnie słowa *połów*. Tego samego słowa używa się również dla określenia dowolnej ilości już złowionych ryb. Np. Rocznik Statystyczny podaje: „Połów ryb w tysiącach ton”. Tak więc jedno słowo *połów* lub *połowiy* oznacza zarówno czynność, jak i jej wynik. Wprowadza to czasem niejasności w tekstach prac i publikacji. W związku z tym różni autorzy dla określenia ilości złowionych ryb używają różnych określeń, jak np. *odłów, odłowiy, wylowiy, masa połowowa, masa połowu, odłowu, wylowu, masa wylawiana, odlawiana, masa poławianej ryby, masa złowionej ryby*”. W Morskim Instytucie Rybackim nie zapadła dotychczas decyzja co do tego, które z wymienionych określeń najbardziej by się nadawało do używania, kierownictwu zaś

tego Instytutu zależy na tym, żeby czynność łowienia i jej wynik nie były nazywane tym samym wyrazem."

Dwoistość znaczeniowa polegająca na tym, że ten sam wyraz jest nazwą i czynności, i jej wyniku, albo w ogóle jakiegoś przedmiotu, jest faktem, który obserwujemy w języku niezmiernie często, tak często, że można uważać tę dwoistość za objaw pewnej regularności znaczeniowo-składniowej (semantyczno-syntaktycznej). Widzimy to na przykładzie choćby wyrazu, który jest najogólniejszym określeniem czynności świadomej i skierowanej ku pewnemu celowi, a mianowicie wyrazu *praca*. Mówimy: „*praca sędziego jest odpowiedzialna*” — tu mowa o czynności sędziego, „*ta praca została nagrodzona na konkursie*” — tu mowa o wyniku czynności. Inne przykłady: *wybór* był trudny” — to znaczy, że trudno było dokonać czynności wybrania; „*wybór pism*” — to określenie pewnej liczby pism wybranych. *Zajazd* — to i ten, o którym mowa w podtytule Pana Tadeusza („*Ostatni zajazd na Litwie*”) i dom, do którego się zajezdza, dom zajezdny. *Okaz* to dziś „egzemplarz okazowy”, w wieku XIX i dawniej wyraz ten znaczył również „ukazanie, ujawnienie”, jak na przykład u Jeża: „*rozzewniły go (...) okazy spółczucia*”, u Naruszewicza: „*żeby ich okazem potęgi nastraszy!*”.

Przykłady można by było mnożyć prawie nieograniczenie. Wniosek, który się z nich nasuwa, byłby ten, że występowanie znaczenia czynnościowego i przedmiotowego w wyrazie *połów* to rzecz najzupełniej naturalna, nie wywołująca konieczności rozgraniczania tych znaczeń za pomocą odrębnych wyrazów. Trudno sobie wyobrazić kontekst, w którym powstawałaby istotna możliwość nieporozumienia co do tego, czy chodzi o łowienie ryb, czy o złowione ryby. Termin *odłów* w niczym sytuacji nie polepsza: jest to wyraz należący do tego samego typu słowotwórczego co *połów*, mógłby więc być narażony na taką samą oscylację znaczeń. To samo dotyczy i *wyłowów*. Wprowadzenie wyrazu *masa* ma tę niedogodność, że każe używać paru wyrazów zamiast jednego. Najnaturalniejsza byłaby jeszcze *masa połowu* albo *masa połowowa*, jeżeli wyraz *masa* jest rzeczywiście potrzebny. Najmniej udana propozycja to *masa poławianej ryby*: nie mówiąc już o długości tego określenia, liczba pojedyncza formy dopełniaczowej *ryby* klóci się tu i z wyrazem *masa*, i z wielokrotną formą czasownika *poławiać*, stanowiącego podstawę imiesłowu *poławianej*. Wyrażenia typu *połowu ryby*, *śledzia*, *dorsza* zamiast *połowu ryb*, *śledzi*, *dorszów*, zdaje się, że się dość rozpowszechniły, ale są rażące i komiczne. Zastępowanie *połowu* w znaczeniu przedmiotowym *masą poławianej ryby* to wpadanie z deszczu pod rynnę, z deszczu, którego nawet się nie zauważa, pod rynnę, z której się wylewa — jak to z rynny — płyn co najmniej nieklarowny.

W związku z powyższymi uwagami o znaczeniach wyrazu *połów*, mgr Stanisław Ludwig z Gdyni prosi o wyjaśnienie — cytuję: „czy

zalecenie stosowania wyrazów *połowy* lub *odłowy* na oznaczanie zarówno czynności łowienia, jak też złowionych ryb odnosi się tylko do mowy potocznej czy też i do piśmiennictwa naukowego i fachowego”.

Nasuwa mi się przede wszystkim uwaga co do stylizacji pytania. Ja nie zalecałem od siebie stosowania wyrazu *połów* w dwóch różnych znaczeniach: czynności łowienia i wyniku tej czynności, stwierdzałem tylko fakt, że w tych dwóch znaczeniach wyraz *połów* bywa powszechnie używany i, że ten typ dwuznaczności jest w języku zjawiskiem o charakterze masowym. Mówiłem również, że lepiej tolerować taką dwuznaczność, niż zastępować wyraz *połów* w jednej z jego funkcji długim i nieudanym określeniem *masa poławianej ryby*. Zasadniczo miałem na myśli fakty języka potocznego, a nie zagadnienia terminologii naukowej czy fachowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedną z podstawowych cech terminu naukowego powinna być jednoznaczność. Wiele jest wypadków takich, gdy ten sam wyraz bywa używany i w języku potocznym i jako termin specjalny. Dotyczy to choćby wyrazu *praca*, który wymieniłem jako przykład dwoistości znaczeniowej (*praca sędziów* — czynność, *praca nagrodzona* — wynik czynności). W fizyce *praca* — to termin mający sprecyzowane znaczenie wielkości dającej się mierzyć w określonych jednostkach — jak ergi, dżule i tak dalej. Fakt, że w języku potocznym wyraz *praca* bywa używany w paru znaczeniach, nie przekreśla możliwości posługiwania się tym wyrazem jako terminem specjalnym w fizyce. Fizyk wie, co ma na myśli, gdy używa wyrazu *praca* jako terminu naukowego w swojej dziedzinie. Znaczenia wyrazów są to fakty społeczne, środowiskowe. Im mniej wieloznaczne są wyrazy, tym lepiej, bo tym mniej szans powstawania międzyśrodowiskowych nieporozumień, to znaczy zakłóceń w odbiorze treści znaczeniowych wyrazów. Ale arbitralne ustalanie znaczeń wyrazów może mieć sens tylko w zakresie terminologii specjalnej, bo używanie wyrazu jako terminu jest ograniczone do określonego środowiska. Wyraz *połów* nie jest terminem naukowym, dla zrozumienia jego treści nie jest potrzebna znajomość jakiejś dyscypliny naukowej. Dlatego wydawało mi się — i wydaje mi się — naturalne, że się używa tego wyrazu w sposób zgodny z powszechnie ustalonymi zwyczajami, a więc nawet w dwojakiej funkcji nazwy czynności i nazwy przedmiotu. Jeżeli wyraz *połów* jest użyty w pracy specjalnej, poświęconej zagadnieniom rybołówstwa, to jego charakter i treść od tego się nie zmienia: znaczy on to samo, co w języku potocznym (inaczej niż wyraz *praca*, którego znaczenia potoczne i specjalne, fizyczne są różne). Jeżeli w literaturze fachowej daje się odczuwać istotna potrzeba zróżnicowania za pomocą odrębnych nazw czynności łowienia ryb i wyniku tej czynności, to należałoby właściwie zrezygnować z wyrazu *połów*, bo jest on potencjalnie zawsze dwuznaczeniowy, i oglądać się za jakimś innym. Ale czy warto? Można

zauważyć u niektórych naukowców skłonność do unikania w stylu naukowym możliwie wszelkiej zbieżności z wysłowieniem potocznym. Nie jest to dążność godna uznania, lepiej dążyć właśnie do możliwego harmonizowania stylu naukowego ze stylem potocznym i pracować nad tym, żeby wypowiedanie myśli odznaczało się jak największą prostotą i jasnością.

Pisownia nazwisk.

Ob. Józef Gembski z Parszowa pod Starachowicami prosi o rozstrzygnięcie, jak ma być pisane jego nazwisko, czy przez *ę*, tak jak rzeczownik *gęba*, czy też przez *em*, jak jest napisane w metryce korespondenta. Kwestia ta ma znaczenie praktyczne w związku z wydawaniem przez odpowiednie urzędy nowych dowodów osobistych.

Sposób, w jaki nazwisko jest napisane w metryce, jest prawdopodobnie zgodny z dawniejszymi zapisami w księgach urzędowych, to znaczy, że pisownia *Gembski* (której korespondent używa w podpisie) musi być tradycyjna, a w takim razie należy przy niej pozostać i domagać się jej zastosowania w nowym dowodzie osobistym. Dość częste są wypadki niezgodności pisowni nazwisk z ogólnie obowiązującymi zasadami ortograficznymi, nazwiska *Trąmpczyński*, *Rospond*, *Szemioth* (z końcowym *th*), *Śłósarski* przez *o* kreskowane zawierają — ze stanowiska norm ogólnych — błędy ortograficzne, a jednak nosiciele tych nazwisk mają prawo obstawać przy tym, żeby ich pisownia pozostała niezmienna ze względów choćby prawnych. Nazwisko *Wiszniewski* ma postać niepoprawną nie tylko pod względem pisowniowym, ale i fonetycznym, bo piszemy i mówimy *wisnia*, nie *wisznia*, ale nie można „poprawić” formy *Wiszniewski* na *Wiśniewski*, bo te różne formy są etykietami społecznymi różnych osób i członków różnych rodzin.

Stypa.

Ob. Roman Błaszczak z Ursusa pod Warszawą pyta, jak się nazywa chwila, gdy rodzina się zbiera dla omówienia spraw związanych ze śmiercią jednego z członków rodziny: czy jest to *stypa*, jak się częściej słyszy, czy też *konsulta*, jak mówią niektórzy?

Pierwszy z tych wyrazów, *stypa*, jest tradycyjną nazwą uczty pogrzebowej. Zwyczaj urządzania takich uczt wygasa, a sam wyraz nie stał się na ogół określeniem zebrania, które by nie było połączone z ucztą. Znaczenie «uczty» wysunęło się w nim nawet na plan pierwszy: *stypa* to może być «hulanka, heca» („ale mieliśmy z nim stypę”). Jako określenie poważnej narady ten wyraz się nie nadaje. *Konsulta*

to wyraz dawny, zapożyczony z włoskiego lub hiszpańskiego i używany kiedyś w znaczeniu «obrad» a także, jak poświadcza Słownik Warszawski, jako nazwa „izby sądowej we Włoszech i w Szwajcarii”. Był on również używany przygodnie w wieku XIX w znaczeniu „konsylium lekarskiego”: w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego podaliśmy ilustrujący to znaczenie przykład z Aleksandra Grozy: „nazajutrz zdecydowała konsulta medyków, że gangrena nastąpić może”. Konsylium lekarskie jest szczegółowym wypadkiem narady; jak widać z listu korespondenta, wyraz *konsulta*, rzadki i przestarzały, jeszcze się gdzieś dochował i bywa przez niektórych używany w znaczeniu «narady rodzinnej». Jest to jednak jakiś fakt sporadyczny. Właściwym z dzisiejszego stanowiska określeniem narady rodzinnej jest właśnie połączenie tych dwóch polskich wyrazów, a nie *stypa* czy *konsulta*. Co do etymologii *stypy*, o którą pyta korespondent, to za obcym, niesłowiańskim pochodzeniem tego wyrazu przemawia fakt, że jest to wyraz wyłącznie polski, nie znany innym językom słowiańskim. Autor Słownika etymologicznego, Brückner, zestawia *stypę* z łacińskim *stipa* «orszak, tłum».

Skręt — zakręt.

Ob. Mirosław Mordek z Pabianic chciałby wiedzieć, dlaczego przystanki tramwajowe na linii Łódź — Pabianice mają nazwy *Mały Skręt* i *Duży Skręt*, a nie *Mały Zakręt* i *Duży Zakręt*. *Skręt* to według korespondenta tylko kiszek, a nie przystanek tramwajowy.

Wyrażenie *skręt kiszek* jest istotnie stałym związkiem wyrazowym, tak stałym, że gdy się wymieni wyraz pierwszy, to drugi sam się nasuwa. Ale stąd nie wynika, jakoby wyraz *skręt* nie mógł być poza tym związkiem używany. Znaczył on dawniej «zwój, pukiel, kędzior» a także «skręcenie w bok, zakręt» i w tym znaczeniu został widocznie użyty w nazwie przystanku tramwajowego. Gwarowo *skręty* to żywy wyraz oznaczający «część wozu poruszająca się na sworzniu».

Dzień dzisiejszy.

Niektórych korespondentów razi zbyt częste używanie przez mówców radiowych wyrażeń *dzień dzisiejszy*, *dzień wczorajszy*, *dzień jutrzejszy*, zamiast zwykłych form *dziś*, *wczoraj*, *jutro*.

Każde nadużycie jest złe, jeżeli kto powie w zwykłej rozmowie: *w dniu dzisiejszym* — zamiast *dziś* — *pojadę do Lublina*, to może wywołać wrażenie, że woli mówić stylem kancelaryjnym niż potocznym, co byłoby trochę dziwne. Są jednak wypadki, w których użycie opisowego wyrażenia *dzień dzisiejszy* może się tłumaczyć. Gdybyśmy na

przykład mieli poinformować kogoś o tym, jaki przebieg miał dzień czyjejs choroby, to powiedzielibyśmy: *dzień dzisiejszy* minął spokojnie, nie: *dziś* minęło spokojnie. W zdaniu: „dziś było lepiej” *dziś* jest okolicznikiem, który nie obejmuje całego dnia jak wyrażenie „dzień dzisiejszy”. Wyrażenie *do dziś* jest używane, ale należy do mowy potocznej. W komunikacie urzędowym powiedzialoby się raczej: „*do dnia dzisiejszego* wiadomości nie nadeszły”. *Dziś* może znaczyć nie tylko dzień bieżący, ale całą epokę (na przykład w wierszu Boya: „jakież dziś społeczeństwa przyszłość ma szanse?”), wyrażenie *dzień dzisiejszy* jest ściśle określone pod względem zakresu czasowego. O wyborze formy właściwej rozstrzyga, jak zawsze, orientacja w funkcjach, w charakterze i wzajemnych stosunkach tych form możliwych, między którymi ma się dokonać wyboru.

Dwaj panowie, dwóch panów.

Ob. Halina Kubiak z Rawy Mazowieckiej pyta, czy lepiej powiedzieć „dwaj panowie w okularach” czy też „dwóch panów w okularach”, na przykład gdy się podaje do wiadomości, kto będzie prowadził pewną audycję.

Pod względem gramatycznym obie konstrukcje są równorzędne, z konstrukcją *dwaj panowie* w prostszy sposób łączą się formy orzeczenia niż z konstrukcją *dwóch panów*. Bo mówimy *dwaj panowie idą, dwaj panowie szli* — podmiotowi w liczbie mnogiej odpowiada forma liczby mnogiej w orzeczeniu. Z formą natomiast *dwóch panów* łączy się forma liczby pojedynczej *idzie*, a w czasie przeszłym — forma rodzaju nijakiego, sprzeczna zarówno z rodzajem gramatycznym rzeczownika *pan*, jak i z rodzajem fizycznym odpowiedniej osoby: *dwóch panów szło*. Fakt, że dwom podmiotom męskim odpowiada orzeczenie w liczbie pojedynczej i w rodzaju nijakim jest okazowym przykładem nielogicznej konstrukcji gramatycznej. Ponieważ forma dopełniaczowa *dwóch panów* znajduje swoje wytłumaczenie dopiero w dalszym ciągu zdania, więc jeżeli tego dalszego ciągu nie ma, to stosowniejsza się wydaje forma mianownikowa: *dwaj panowie w okularach*, która może być mniej więcej zakończonym nagłówkiem czy tytułem audycji.

Zagość.

Ks. Stanisław Urbański z miejscowości Zagość w powiecie pińczowskim pyta, jakiego rodzaju gramatycznego jest ta nazwa: męskiego — *ten Zagość, tego Zagościa* — czy też żeńskiego *ta Zagość, tej Zagości*. W miejscowości tej odkryty został przez archeologów XII-wieczny

kościół. Niektórzy dziennikarze piszą, że stało się to *w Zagości*, inni — że *w Zagościu*. Formą, która przeważa w mowie ludności miejscowej jest, jak informuje korespondent, forma żeńska: *ta Zagość, w tej Zagości*.

Jest to również forma podana w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego, jednym z tych dzieł zasługujących na najwyższe uznanie, które świadczyły o zdolności do wykonywania wielkich naukowych i społecznie pożytecznych prac przez wytrwałych ludzi w najbardziej nie sprzyjających takim zamierzeniom warunkach naszego życia w XIX wieku. Wobec zgodności formy podanej w tym słowniku z tradycją żywą w mowie mieszkańców okolic *Zagości* należałoby tej formie żeńskiej dać pierwszeństwo. Do historii nazwy *Zagość* chciałbym jeszcze przy sposobności powrócić.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. CLIX + 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nic)	zł 220,—
Tom V, str. 1265 + 2 nlb ^o , obejmuje litery Nie—Ó w subskrypcji	zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość i bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY“**

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIAREGULARNE OTRZYMYWANIE
CZASOPISMA!**